

GAZETA USTROŃSKA

USTROŃSKI PRL

BUDŻET
I OBROTY

TURECKIE
WESELE

Nr 2 (794)

11 stycznia 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

WZRASTA KULTURA

Rozmowa z Edwardem Krężelem,
organizatorem rozrywki i turystyki

Jak trafił pan do tego rzadkiego zawodu?

Zawsze interesowałem się turystyką i zawsze chciałem pracować z ludźmi. Zaczęło się to w 1976 r. Wówczas zostałem zatrudniony jako pracownik kulturalno-oświatowy w Wildzie. Po trzech latach zwolnił się etat w Elektronie, gdzie oferowano lepsze warunki i tam już jestem 27 lat. Początkowo był to dom czasowy i inne organizowaliśmy imprezy. Między innymi rozrywkę dla dzieci. Przede wszystkim praca polegała na organizowaniu wycieczek pieszych i autokarowych. Zaczynało się od spaceru informacyjnego po dzielnicach Ustronia.

Wczasowicze chętnie uczestniczyli w wycieczkach?

Różnie. Było tak, że rodziny pociągały za sobą następne rodziny. Ale były turnusy, że zamykali się sami w sobie. Obecnie kuracjusze chętnie uczestniczą w imprezach w czasie wolnym, po zabiegach. Dlatego zazwyczaj wszystko organizuje się po obiedzie, a czasem po kolacji. Obecnie to wycieczki do Cieszyna ze zwiedzaniem starówki i przekroczeniem granicy, na Czantorię z przejściem przez punkt graniczny, na Równicę. Dalsze wycieczki do Szczyrku. Ostatnio wielkim wzięciem cieszy się wycieczka do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. Wszyscy chcą jechać do domu rodzinnego Ojca Świętego w Wadowicach. Zwiedzamy bazylikę kalwaryjską, największe sanktuarium na południu Polski. Poza tym wymienić można Pszczynę i Zameczek na Zadnim Groniu. Są ogniska, pieczenie kiełbasek, w lecie zielone kuligi a w zimie beskidzkie kuligi doliną Białej Wisłki.

Jak zmienili się klienci od lat 70.?

Zmienili się na tyle, że chętnie by uczestniczyli we wszystkich imprezach, ale ich na to nie stać. Kiedyś kuracjusz praktycznie za nic nie płacił. Teraz trzeba opłacić zabiegi, pobyt. Dlatego organizujemy imprezy w miarę zróżnicowane dla tych mających możliwości finansowe i dla tych biedniejszych. Kiedyś były pieniądze na spotkania z ciekawymi ludźmi - piosenkarzami, gawędziarzami. Na to była wyodrębniona pula.

Do czego podczas wycieczek przykładają pan specjalną wagę?

Wcześniej trzeba się zareklamować i dobrać odpowiedni program. Ja każdą wycieczkę kończę humorem beskidzkim i wspólnie odśpiewanymi pieśniami. Dla odprężenia i urozmaicenia. Ludzie to chwytają. Właściwie cały czas mówię do nich gwara cieszyńską i to się podoba. A gwara w poprzednim ustroju nie była mile widziana. Teraz gwara chwyciła. Ludzie się cieszą i mówią, że to ważny element. Każdy ma swój styl prowadzenia wycieczek. Sam mówię to co uważam, że przewodnik powinien powiedzieć, a potem powinno być coś dla ducha, od serca, dla urozmaicenia. Nie da się cały czas słuchać wywodów na temat gór.

A co powinno być na dobrym kuligu?

Grzane wino z ziołami takimi jak miłośnik, przytulik, dziurawiec. Jak to powiem, to ludzie się śmieją. Wino drogo nie kosztuje, a przed pieczeniem kiełbasek wskazane jest wyostrenie apetytu. Ważne by był akordeonista i prowadzący, taki wodzirej, by zaintonować piosenkę, poprowadzić wspólne tańce. Trzeba stworzyć

(dok. na str. 2)



Wyciąg ruszył, ratraki czekają. Więcej na str. 15. Fot. W. Suchta

ZBOŻNE DZIEŁO

Tak jak w latach ubiegłych Fundacja św. Antoniego zorganizowała wigilię dla dzieci i dorosłych. Najpierw, 21 grudnia, odbyła się wigilia dla podopiecznych Fundacji w jej siedzibie. Za stołami zasiadły 43 osoby, które witał prezes Fundacji **Tadeusz Browiński**. Witał także gości: ks. kanonika **Leopolda Zielaskę**, ks. wicedziekana **Tadeusza Serwotkę**, wiceburmistrz **Jolantę Krajewską-Gojny**, kierowniczkę Miejskiego Domu Spokojnej Starości **Ilonę Niedobę**, kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej **Zdzisława Dziendziela**, przewodniczącego Miejskiej Komisji Rozwiązywania problemów Alkoholowych **Józefa Waszka**, członka zarządu Fundacji **Franciszka Korcza**. Jako pierwszy kolędę „Wśród nocnej ciszy” zaintonował ks. L. Zielaśko. Po modlitwie łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. W czasie uroczystego posiłku spożywano zupę grzybową, rybę z sałatkami, kompot ze śliwek, ciasto, kawę i herbatę. Po wigilijce potrzebujący otrzymali paczki świąteczne, w których znalazła się szynka, wędliny, mielonka, oliwa, mąka, makaron, cukier, czekolada, kawa i owoce.

(dok. na str. 4)

WZRASTA KULTURA

(dok. ze str. 1)

wspólnotę. To się czuje. Zwykle kuligi mi się udają, ludzie dziękują, są zadowoleni. A to najważniejszy cel.

Na kuligi ma pan swoich wypróbowanych gazdów?

Jest to Jura, Piekny Jonek z którym się zdjęcia robi, Hruby Jonek. Na trasie przejazdu też nie jest cicho. Jest to wycieczka krajozawowa. Opowiada się o górach, zwyczajach i o naszym mistrzu Adamie. Z powrotem traktujemy przejazd relaksowo.

Czy organizował pan bale?

Przez pewien okres czasu z racji wykonywanego zawodu byłem wykorzystywany przez niektórych kierowników domów wczasowych. A bale to zabawy towarzyskie, przynajmniej co godzinę. Też to chwyciło jeżeli ludzie byli w miarę trzeźwi. Teraz u nas organizuje się tylko bale sylwestrowe. Na takim balu przede wszystkim musi być bardzo dobra orkiestra. Wtedy bal już w 70% wychodzi. Dobrze gdy zespół poprowadzi pary do wspólnej zabawy. Do tego pokazy i występy. Wskazane są wstawki, jak np. pokaz tańca latynoamerykańskiego, erotycznego. Dawniej moim zadaniem było organizowanie wieczorków zapoznawczych, turnusowych i pożegnalnych. Były to wieczorki oficjalne. Najbardziej chwyciła wieczorek zapoznawczy. Wszyscy byli ciekawi, chcieli poznać innych. Dzisiaj w większości do sanatoriów przyjeżdżają panie. One też liczą na poznanie atrakcyjnych mężczyzn, a jak przyjdzie jakiś dziadek, to potaćzyć jeszcze można. Dlatego robi się to inaczej, tak by panie nie siedziały cały czas przy stolikach. Serwuje się muzykę do tańca indywidualnego.

To znaczy nadal istnieją takie wieczorki.

Ja je w Elektronie robię. U nas jest turnus trzytygodniowy i możliwe są wieczorki zapoznawcze. W dużym sanatorium przyjazdy i wyjazdy są zróżnicowane, więc działalność rozrywkową prowadzą właściciele kawiarni. A u nas nadal są wieczorki powitalne, wśródturnusowe i pożegnalne. Od roku przyjeżdżają do nas



E. Krężel.

Fot. W. Suchta



Początkowo przybocznych lekarzy mieli w Cieszynie tylko Piastowie. Od II połowy XVII w. pojawił się lekarz miejski. Usługi medyczne świadczyli także łaziebny, golarze, a nawet kat. Zakres jego poczyniń nie jest znany. Dzisiaj mamy lekarzy rodzinnych.

Pod posadzką kościoła Jezusowego grzebano szczególnie za-

służonych parafian. Komory grobowe zasypało następnie gruzem. Miejscem spoczynku mniej zasłużonych osób był przykościelny cmentarz. Dzisiaj w tym miejscu jest park.

Na szczycie Wzgórza Zamkowego w Cieszynie w 1916 roku zostały wzniesione mury. W dolnej części wykorzystano pozostałości baszty północnej. Ruiny od lat są turystyczną atrakcją nadolziańskiego grodu.

Nie mniejszą atrakcją jest Studnia Trzech Braci, z którą związana jest legenda o założeniu miasta przez Bolka, Leszka

kobiety z nowotworem piersi. One wymagają szczególnej troski i delikatnego podejścia. Na początku są zamknięte w sobie. Chętnie się odprężają podczas wycieczek. Mają jednak tak wiele aplikowanych zabiegów, że praktycznie na nic więcej nie starcza czasu. A na wieczorkach tańczą tak jak młodzież na dyskotekach w kółeczku. Najważniejsze by wyszły zadowolone i uśmiechnięte. To taki dodatkowy zabieg.

Miał pan w swej pracy ciekawe, zaskakujące zdarzenia?

Tak. Ludzie są różni. Kiedyś na wieczorku około godz. 22 wlatuje pan w piżamie i krzyczy żebym przestał puszczać muzykę. Inaczej rozwali całą aparaturę. Grzecznie poprosiłem, by jakoś to wytrzymał, gdyż ja mam obowiązek grać do pierwszej w nocy. Niech idzie do kierowniczki i porozmawia na ten temat. Nie poszedł, ale przyjechał za parę lat. Przyszedł na wieczorek, siadł przy stoliku i nawet mu się podobało, tańczył, bawił się. Po pewnym czasie mówi, że mnie zna. Przypomniałem mu, że przyleciał w piżamie i chciał rozwalić aparaturę. A on na to: „Wie pan. Ja wtedy byłem z żoną.” Ludzie różnie reagują. Tu chciałbym powiedzieć, że wzrosła kultura picia alkoholu. Kiedyś wieczorek nie rozpoczął się dopóki wszyscy nie byli zaszczepieni. Teraz każdy potrafi spędzić czas przy piwku, drinku i bawić się kulturalnie. Mniej się pije. Kiedyś wódkę się zdobywało i jak już ktoś ją zdobył, to musiał wypić.

Co się gościom podoba w Ustroniu?

Lecznictwo. Mówią szczerze, że to jedno z najlepszych uzdrowisk w Polsce. Podoba się też organizacja czasu wolnego. Na każdym kroku jest propozycja, a tego nie ma w innych kurortach. Mankamentem są słabo oznakowane szlaki turystyczne i spacerowe. Gdy ktoś chce zejść z Równicy przez Jaszowiec na Zawodzie sam na dziko musi szukać ścieżek. A wystarczyłoby kilka tabliczek. Uzdrowisko jest już tak długo a ciągle nie ma na Zawodzie wszystkich chodników. A kurort jest kurortem i powinno być bezpiecznie, a zimą, gdy nie ma chodnika trudno się zmieścić pieszym i samochodem. Mimo to ludzie chętnie tu wracają. Są tacy, którzy przyjeżdżają co rok, inni wracają po trzydziestu latach, a najczęściej przyjeżdżają co trzy lata gdy otrzymują skierowanie do sanatorium. Ci wracający widzą szereg zmian.

Mówi się, że Zawodzie żyje swoim życiem, centrum miasta swoim. Co pan o tym sądzi?

Gdy jestem z wycieczką na Czantorii i z polany Staklosica oglądamy panoramę Ustronia to widać dokładnie, że Ustroniu dzieli Wisła. Zawsze mówię, że jedna część nie wadzi drugiej. Kuracjusze mają spokój, a gdy chcą, schodzą do miasta. A chodzą do kościoła, banku, na targ, coś kupić. Chętnie chodzą do lokali, szczególnie tam, gdzie można usłyszeć góralską kapele.

Jaki jest, pana zdaniem, przeciętny typ osoby przyjeżdżającej do Ustronia?

Są to osoby, które już muszą się leczyć, czyli w drugim okresie życia. Renciści po czterdziestce wymagający leczenia lub emeryci. Średnia wieku to gdzieś 60 lat. To sympatyczni, mili, skromni ludzie, z którymi dobrze się przebywa.

Ale trudno z nich wyciągnąć pieniądze.

Nie szkodzi. Przecież coś kupują, opłacają takse klimatyczną, a ośrodki płacą podatki.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

i Cieszka. Odwiedzający to miejsce turyści wrzucają do wody grosik na szczęście.

Cieszyn sąsiaduje z Czeskim Cieszynem oraz gminami Dębowiec, Golezów i Hażlach. Liczy 38 tys. mieszkańców. Jest mniejszy od Karwiny czy Hawierzowa po drugiej stronie Olzy, o Ostrawie nie wspominając.

W dolinie Jatnego w Brennej stał kiedyś folusz, czyli warsztat do wyrobu sukna. Koło wodne i dwa ciężkie młoty stały jeszcze po wojnie. Przeniesiono je do skansenu w cho-

rowskim Parku Kultury i Wypoczynku.

Stolica naszego regionu wyróżnia się na tle miast śląskich dobrą pogodą. Notuje się tu najwięcej ładnych dni. W 1982 roku tych słonecznych było 80, co jest śląskim rekordem. Zimą też mieliśmy najłagodniejszą (1989/90) ze średnią temperaturą plus 2,8 st. C. Ciekawe czy tegoroczna zima pobije ten rekord?

Na Śląsku Cieszyńskim przewagę mają gleby kwaśne i ciężkie, czyli mało urodzajne. Są to głównie bielice, górskie i rędziny. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

KONCERTOWE OGŁOSZENIE WYNIKÓW

W czwartek 11 stycznia o godz. 17 rozpocznie się w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” Koncert Świąteczny. Jest on dedykowany ustrońskiemu laureatom i uczestnikom drugiej edycji Konkursu Literackiego „Wahadło Czasu” Ustroń 2006. Wystąpi Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. W spotkaniu weźmie udział Leszek Richter z Jabłonkowa, zostaną ogłoszone wyniki konkursu i rozdane nagrody.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

W tym roku finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 14 stycznia. Od godz. 8.00 do 16 do specjalnie oznaczonych pudełek wolontariusze będą zbierać datki. Sztab mieści się w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. O godz. 17.00 w sali widowiskowej rozpocznie się koncert. Szczegóły na str. 6.



Na zdjęciu widać kuzynostwo: Julię i Dawida Sumisławskich. Na co dzień mieszkają w Wiesbaden w Niemczech, ale teraz wypoczywają u rodziny w Ustroniu. 9 stycznia wybrali się na Czantorię, a idąc od granicy polsko-czeskiej na szczyt do górnej stacji wyciągu zebraли cały worek śmieci. Fotografii wykonali dziadkowie dzieci Małgorzata Weber z domu Chojłuj i Jacek Mikuła.

WALNE MKS

23 stycznia zwołane zostaje Walne Zebranie Sprawozdawcze Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Będzie miało miejsce w Szkole Podstawowej nr 5, w sali nr 4. Pierwszy termin wyznaczony jest na godz. 17.00, drugi na godz. 17.30. Zaproszeni są wszyscy członkowie i sympatycy MKS Ustroń.

Prezes Stowarzyszenia MKS Ustroń Marek Konowol

CI KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Emilia Pilch	lat 84	ul. Słoneczna 10
Czesław Szatanik	lat 69	os. Centrum 2/29
Józef Hósar	lat 52	ul. Cieszyńska 5/1
Tadeusz Koch	lat 82	ul. 3 Maja 82

KRONIKA POLICYJNA

1.1.2007 r.

Po południu rozbita została szyba w drzwiach wejściowych sklepu Spar na Polanie.

1.1.2007 r.

O godz. 16.20 ustrońscy policjanci zatrzymali nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, który jechał na rowerze. Badanie wykazało 0,97 mg alkoholu na litr krwi.

4.1.2007 r.

Ok. godz. 16.30 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej i Cieszyńskiej obywatel Niemiec jadący bmw doprowadził do zderzenia z volkswagenem golfem, kierowanym przez mieszkańca Bażanowic.

6.1.2006 r.

O godz. 13.50 w sklepie Spar w Hermanicach mieszkaniec Ustronia próbował ukraść czekolady i kosmetyki. Złapali go pracownicy sklepu. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

2 i 3.1.2007 r.

Po zabawie sylwestrowej strażnicy zostali poinformowani o kilku przysmarzonych przez ustrońskich psach, które w trakcie wybuchów petard i fajerwerków uciekły ze swoich domów. Ich właściciele zgłaszali zaginięcie psów do komendy SM i w ten sposób udało się odnaleźć dom dwóch psów.

4.1.2007 r.

Strażnicy miejscy znowu zaczęli prowadzić kontrole w rejonie szkół

podstawowych, gimnazjów i zespołu szkół ponadgimnazjalnych oraz w parkach, na placach zabaw i na przystankach autobusowych. Sprawdzają czy młodzież odpowiednio się zachowuje.

5.1.2007 r.

Strażnicy przypominają o obowiązującym od września zakazie zatrzymywania się wzdłuż ul. Brody. Tego dnia odbywał się targ i dwóch kierowców zostało ukaranych mandatem w wysokości 100 złotych za zaparkowanie samochodu w niedozwolonym miejscu. (mn)

PRACA W POLICJI

Każdy, kto jest obywatelem polskim o nieposzlakowanej opinii, niekaranym i w pełni korzystającym z praw publicznych, posiada co najmniej wykształcenie średnie oraz zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jest się podporządkować, może zostać policjantem. Przy zatrudnianiu preferowani będą kandydaci z wyższym wykształceniem na kierunkach administracyjno-prawniczych, ekonomicznych i społecznych, dobrze znający język obcy. Odpowiednie dokumenty można składać w siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie. Zainteresowani mogą zdobyć potrzebne informacje na stronach internetowych: www.policja.katowice.pl lub www.policja.pl. Składanie podań na pierwszy termin przyjęć, który wyznaczono na 2 kwietnia 2007 roku, odbywa się do 12 lutego. (mn)

LIVE MUSIC CLUB
Angel's
Co piątek muzyka na żywo 20.30
12.01.07 r. Piotr Brodziński kwartet
Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

Urządzenie ogrodów
Abies
P.P.H. U. ABIES, Dariusz Cichy
43-450 Ustroń, ul. Długa 63; Regon 070941567
tel. (033) 8545629; tel. kom. 0602516005
USŁUGA-ODŚNIEŻANIE
maszynami
- posesji - pojazdów
- chodników - dróg

SPAR **RSP**
Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰
Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰
Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰
Zadzwoń również na telefon!



Przemawia K. Grzybowski.

Fot. W. Suchta

BUDŻET I OBROTY

27 stycznia w hotelu „Orlik” na Zawodziu odbyło się spotkanie noworoczne władz miasta z duchowieństwem, przedsiębiorcami, przedstawicielami ustroniskich stowarzyszeń i wyróżniającymi się mieszkańcami naszego miasta. W spotkaniach tych od lat uczestniczą znane w Ustroniu osobistości. Witając wszystkich przewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina** dziękował za pracę w mijającym roku:

- Mamy świadomość, że te wszystkie przedsięwzięcia w minionym roku nie odbyłyby się bez zaangażowania z państwa strony.

Do podziękowań dołączył się burmistrz **Ireneusz Szarzec** zwracając uwagę na jeszcze jedną szczególną okoliczność spotkania: - Jest wśród nas osoba zająca, której chcieliśmy dzisiaj szczególnie podziękować. Mam tu na myśli pana doktora, lekarza naczelnego uzdrowiska, prezesa zarządu uzdrowiska **Karola Grzybowskiego**. Pan prezes po wielu latach aktywnej pracy postanowił przejść na emeryturę. Pozwólcie, że złożę mu z tego miejsca serdeczne podziękowania, za to, że z nami współpracował, że przyczynił się bardzo mocno do tego, iż Ustron jest postrzegany jako najlepsze polskie uzdrowisko. Możemy być z tego dumni.

S. Malina i I. Szarzec wręczyli K. Grzybowskiemu dwudzielny obraz przedstawiający willę K. Grzybowskiego i sanatorium Równica. K. Grzybowski dziękował za wspaniałą laudację i mówił: - Przed osiemnastu laty minister zdrowia, ówczesny organ założycielski Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego wyznaczył dyrekcji trzy zadania. Po pierwsze zakończenie budowy, po drugie przeniesienie uzdrowiska z Jastrzębia Zdroju i po trzecie uformowanie profilu medycznego. W roku 1991 został sformatowany profil medyczny sanatorium ustroniskiego i jednocześnie została oddana „Równica” do 10 piętra włącznie. W latach 1991-93 odbywała się prawna i materialna likwidacja zasobów w Jastrzębiu. Od 1992 do 1996 r. wykańczaliśmy Zakład Przyrodolecznicy. Początkowo nazywaliśmy się Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe Ustron - Jastrzębie z tymczasową siedzibą w Jastrzębiu. Tymczasowość trwała 25 lat. Myślę, że Ustron siedzibą będzie o wiele dłużej. Zainwestowaliśmy w Ustroniu ponad 34 miliony złotych. Poszerzyliśmy pierwotny stan posiadania o dalsze trzy sanatoria. Jest to w tej chwili największy kompleks sanatoryjny w kraju, a Ustron mieści się w pierwszej czwórce miejscowości uzdrowiskowych, jeżeli chodzi o potencjał sanatoryjny. W tej chwili jest to zupełnie samodzielne przedsiębiorstwo, ma 1350 łóżek, kapitał spółki wynosi 36,5 mln zł, obroty przekraczają 40 mln zł rocznie. Dziękuję za pomoc, sympatię i dobre towarzyszenie w naszym dziele.

Odnosząc się do słów K. Grzybowskiego I. Szarzec stwierdził, że od lat budżet miasta rywalizuje z obrotami Uzdrowiska. W 2007 r. budżet miasta wyniesie 45 mln zł, więc burmistrz życzy podobnych obrotów przedsiębiorstwu uzdrowiskowemu.

Następnie wzniesiono toast za pomysłowość w nadchodzącym roku i już w nieco luźniejszej formie dyskutowano o Ustroniu, chociaż nie tylko o Ustroniu.

Wojciech Suchta

XV finał WOŚP

WORKI PLUSZAKÓW

Już 15 raz otwierają się serca i portfele ludzi dobrej woli, którym nie jest obojętny los dzieci. W tym roku cały dochód uzyskany w zbiórce publicznej podczas XV Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeznaczony zostanie na ratowanie życia dzieci poszkodowanych w wypadkach i na naukę udzielania pierwszej pomocy.

W tym roku ustroniski sztab Orkiestry mieści się w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” - w ubiegłych latach działał przy Urzędzie Miejskim. 16 listopada 2006 r. otrzymaliśmy stosowny certyfikat. Dzięki uprzejmości nauczycieli z ustroniskich szkół udało się zgromadzić 150 osób, które będą z nami współpracowały, większość kwestować będzie 14 stycznia na naszych ulicach, ale część młodzieży pomoże w organizacji sztabu podczas Finału.

Przed Świętami sprawnie została zorganizowana akcja zbierania zabawek pluszowych. 3 wielkie worki pluszaków zostały wysłane do Kutna, gdzie stanie gigantyczna choinka z tychże zabawek a potem trafią one do szpitali w całej Polsce. Ustronskie dzieci wykazały się wielkim zaangażowaniem i przyniosły wspaniałe zabawki. Szczególnie wyróżnić należy dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Lipowcu i dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, które wykonały własnoręcznie pluszaki. W tym miejscu chcemy serdecznie podziękować naczelnikowi Urzędu Pocztowego w Ustroniu. Pan Krzysztof Paw okazał nam pomoc w wysłaniu paczek do Kutna.

Zbiórkę pieniędzy rozpoczynamy w najbliższą niedzielę o godzinie 8.00. Zakończy się o godzinie 16.00. Wolontariusze będą kwestować na terenie całego miasta, także w Lipowcu, Hermanicach, Nierodzimiu, Polanie. Głównie przy supermarketach, miejscach użyteczności publicznej, kościołach, parkach. Każdy wolontariusz powinien być zaopatrzonej w identyfikator i tekturową puszkę oryginalnie zaplombowaną. Porządku będą pilnowali policjanci i strażnicy miejscy. Kwestujący będą się mogli rozgrzać w MDK przy herbacie i słodkim poczęstunku.

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to dla wolontariuszy ogromne pole do popisu dla ich inwencji, ale też sprawdzian absolutnej uczciwości i solidności. Podziękowaniem dla nich będzie koncert finałowy, który rozpocznie się o godz. 17.00 w sali widowiskowej „Prażakówki”. Wystąpią w nim nasi przyjaciele: zespół Silesian Sound System, Tiramizu, TKZ Music, zaprezentuje się też squad e\$Be.

W szkołach pomagają nam nauczyciele: Dariusz Gierdal z SP-1, Joanna Słowicka-Gawęłek z SP-2, Marcin Zarzycki z SP-5, Izabela Strzałkowska z SP-6, Bożena Nowak z G-1, Iwona Werpachowska z G-2, Diana Niemczyk z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Jakiegokolwiek wątpliwości rozwiewamy, a problemy rozwiązujemy w MDK „Prażakówka” w godz. od 8.00 do 17.00, pod telefonem (033) 854-29-06, drogą elektroniczną mdk@ustron.pl.

Anna Michajluk szefowa ustroniskiego sztabu WOŚP

Ustroniski Bal Charytatywny

27 stycznia 2007 r., godz. 19:00

Honorowy patronat: poseł Jan Szwarc, burmistrz Miasta Ustronia Ireneusz Szarzec

Restauracja Angel's
sala widowiskowa Prażakówki

Oprawa muzyczna balu: Zespół „Delta” Janusza Śliwki

Gościnnie **Edi Sanchez**

Bilety w cenie 100 zł od osoby

do nabycia w: Miejskim Domu Kultury Prażakówka, Centralnej Informacji i Receptacji „Haro”
Ośrodka Eduk.-Rehabilit.-Wych. (tel: 033 854 77 59)

Dochód ze sprzedaży biletów wsparze Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjny-Wychowawczy dla dzieci niepełnosprawnych w Nierodzimiu, prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi



Właścicielka Mokate T. Mokrysz z autorką książki M. Lipińską.

WSZYSTKIE SMAKI CAPPUCCINO

Od maja 2004 roku przez rok Monika Lipińska pracowała jako wolontariuszka na włoskiej prowincji. Zajmowała się ludźmi w podeszłym wieku w tamtejszym domu spokojnej starości oraz odwiedzała seniorów w ich domach, przynosząc posiłki i dotrzymując towarzystwa. Swoje doświadczenia opisała w książce „Wszystkie smaki cappuccino”. W jej wydaniu pomogła właścicielka „Mokate” Teresa Mokrysz, która napisała we wstępie: „Ujęła mnie zarówno książka, jak i jej Autorka. Bardzo osobistym spojrzeniem na Włochy, pokazaniem tego kraju i ludzi uczciwie, bez lukru. Przez karty książki przewija się galeria postaci, które podczas rocznego prawie wolontariatu wpływały na los Autorki, decydowały o Jej samopoczuciu. Za ich sprawą pojawiały się też problemy, z którymi wolontariuszka musiała sobie radzić - całkiem sama, w obcym środowisku. I radziła sobie, zachowując przy tym zdolność obserwacji. Wystrzone spojrzenie pozwoliło Jej nakreślić szereg celnych portretów, które zapadają w pamięć. Codzienne obowiązki nie odebrały też Autorce ochoty na przeżywanie drobnych przyjemności, na uczestniczenie w barwnym życiu środowiska międzynarodowego wolontariatu. Znalazła dość sił i czasu, by cieszyć się urodą kraju, zawierać znajomości i przyjaźnie, dostrzec wokół siebie to, co wzrusza, ale także to, co śmieszy. Wszystko opisane zostało bardzo po prostu, językiem dostosowanym do pospiesznej notatki, do zapisu ulotnej chwili. A że Autorka wplotła w ten zapis także cappuccino, czyniąc zeń rodzaj motywu przewodniego i jednocześnie intymny barometr nastroju - to czyni książkę szczególnie mi bliską. Jeszcze uwaga czysto praktyczna. Doświadczenia, które podczas wolontariatu stały się udziałem pani Moniki Lipińskiej,

powinny przemówić zwłaszcza do tych młodych ludzi, którzy z różnych pobudek myślą teraz o spróbowaniu swych sił w wielu miejscach Europy, nie zawsze dla nich przyjaznych i łatwych. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.”

A sama autorka poprzedziła swoją relację z kraju pachnącego kawą takim mottem: „Są różne smaki cappuccino, podobnie jak różne smakuje życie, zależnie od tych drobnych przypraw, które serwuje nam Przeznaczenie. Znając je wszystkie, mogę wyczarowywać odpowiednie nastroje. Za pomocą drobnych sztuczek, szczypty tego lub owego, można wyczarować gamę niesamowitych smaków. Cały kosmos w jednej filiżance! Tak samo jak w życiu, gdzie drobne z pozoru wydarzenia - człowiek mijany na ulicy, nagły sygnał telefonu, artykuł przypadkowo znaleziony w gazecie, mogą definitywnie odmienić los. Tak, często eksperymentuję. Smakuję. Wdycham aromat kawy i przypraw, niemal zanurzam nos w piance. Dodaję nowe składniki, tworząc zaskakujące smaki i aromaty. Podobnie czynię w życiu.”

Na kartach książki autorka jawi się jako energiczna, bardzo pracowita dziewczyna, radząca sobie w każdej sytuacji. Przeciwnie Włosi - „piano, piano” (spokojnie, spokojnie) powtarzali często. Monika Lipińska opisuje swoje doświadczenia, uczucia, ale także otaczających ją ludzi, przedstawicieli różnych grup społecznych. Píše o sytuacji ludzi starszych, ale także o mody i elegancji, jak się powszechnie uważa, doszłam do wniosku, że jestem najlepiej ubraną osobą w Solarolo. Kobiety, nawet młode, są zwykle grube i nieciekawie ubrane. Zresztą to prowincja. Zobaczymy, jak się noszą ludzie w Rzymie lub Bolonii.”

Nie jest zachwycona stylem życia Włochów, którzy myślą tylko o romansach. Nie odpowiada jej styl bycia polegający na wielogodzinnych przyjacielskich biesiadach w restauracjach. Trochę szkoda, bo Włochy słyną nie tylko z mody, ale i z kuchni. Za to poetyckie niemal opisy smaków kawy i cappuccino pojawiają się w książce często. Zdaniem autorki w Polsce jest ono równie dobre, jeśli nie lepsze.

„Poszliśmy do wypasionej restauracji, gdzie podawali cholernie drogie specjalty. W karcie - do wyboru, do koloru - rozmaite rodzaje pizzy, owoce morza (dla mnie to obrzydliwe świństwo), megakaloryczne desery i jakieś sałatki - moje wybawienie w tej sytuacji. Ceny oczywiście były astronomiczne. Pomyślałam sobie jednak, że to przecież Marco zdecydował gdzie idziemy, więc praktycznie zaprosił nas wszystkich i to on będzie płacić. Przynajmniej tak to zrozumiałam. (...) Moje zamówienie były skromniutki - sałatka z pomidorów, zielonej sałaty i papryki, bez sosu. Jadłam ją cały wieczór, popijając wodą mineralną. (...) Przy wyjściu dotarło do mnie, że to była kolacja, za którą wspólnie zapłacimy. Oblałam się zimnym potem, bo suma była bardzo duża. Na szczęście zdecydowali, że każdy płaci za siebie. Tak więc zapłaciłam za kilka poszatkowanych warzyw całe 5 euro, przez co omal mnie szlag nie trafił.”

Książkę czyta się bardzo dobrze. Napisana jest żywym językiem, i mimo iż autorka nie przeżywa jakichś niesamowitych historii, wciąga. Zawiera bardzo dużo informacji i można ją wręcz traktować jako przewodnik. Do każdego miesiąca przypisany jest inny smak kawowego napoju z pianką, a „Cappuccino lutowe powinno rozgrzewać oraz koić ciało i duszę zmęczoną zimowymi kaprysami. Pozwalam sobie na doppio śmietankowe, z dużą ilością wiórków czekoladowych. A do tego talerzyk boscotti, które Włosi konsumują na śniadanie. Ale mnie te maślane herbatniki przypominają nasze, swojskie.”

Monika Niemiec

Książkę można wypożyczyć w ustronńskiej bibliotece.





Czantoria w Prażakówce.

Fot. W. Suchta

ZNAK POKOJU

Gwiazdo betlejemska, prowadź go przez świat, / Zeby razem z nami przy tym stole siadł. // Strudzonemu, zmęczonemu pomóż iść, / Bo samotny nikt nie może zostać dziś... Słowa te mają widocznie moc sprawczą, jako że 29 grudnia o godz. 17.00. gwiazda znaną Betlejem sprowadziła do „Prażakówki” multum osób na koncert kolęd Estrady Ludowej „Czantoria” pt. „Przy wigilijnym stole”.

Stoliki nakryte białymi obrusami, tańcuchy światełek na podeście sceny, migotająca gwiazda. Nasza reprezentacyjna „Czantoria”, pod dyrygenturą **Władysława Wilczaka** i przy akompaniamencie stałej kapeli, tym razem głównie z mieszkańcami Ustronia dzieliła się znanymi kolędami, acz nie obyło się bez współczesnych utworów świątecznych Zauchy, Rykowski. Wrażenie robił obdarzony identycznym głosem jak ten drugi artysta **Andrzej Sikora**, lecz wykazali się także inni soliści czy deklamatorzy: **Jan Albrewczyński, Beata Biczak, Ewa Karsznia, Krystyna Kukla, Anna Michajluk-Kisiała, Mariusz Pasterny, Maria Pilch, Aleksandra Sikora, Władysław Sikora, Adam Szczepniowski, Piotr Zwias**.

O urozmaicenie pieśni mową wianą zadbała **Magda Kołoczek** oraz dziewczęta z prowadzonego przez nią koła recytatorsko-teatralnego MDK: **Klaudia i Magda Ficek, Jola Strach i Kinga Wawrzczek**. W jednym z wierszy znalazła się prośba: *Niechaj zamilkną swary, / zawiści, ludzkie złości. / Noc święta, wigilijna, / więc dzielmy chleb miłości*. Zaraz też śpiewacy z „Czantorii” podeszli do stolików w celu łamania się opłatkiem i wymiany życzeń. Ostatecznie przybyłych złączył uścisk dłoni, a wieloosobowy korowód powtarzał refren: *Choć tyle żalu w nas i gniew uspiony trwa, przekażcie sobie znak pokoju, przekażcie sobie znak...*

Katarzyna Szkaradnik

O zakulisowych aspektach występu „Czantorii” mówią:

Barbara Nawrotek-Żmijewska: - Ekumeniczne Koncerty Kolęd organizuje się co dwa lata, gdyż jako przedsięwzięcia ogromne wymagają potężnego nakładu pracy. Ale wieczory kolęd przyciągają bardzo wiele osób. Dlatego pan Wilczak zaproponował, by w latach, kiedy nie będzie koncertów ekumenicznych, „Czantoria” śpiewała w MDK dla ustroniaków i turystów. Wymyślił, że jeśli chór zejdzie do widowni, zrobi się cieplej, przyjemniej. Tak wyglądał już koncert w 2004 r. Przypadł ludziom do gustu i pytali, czy teraz będzie podobnie. Zawsze jednak staramy się o inną, ciekawą dekorację, nad czym czuwa Ryszard Szymkiewicz. Z przygoto-

waniem „Czantorii” nie było problemów, bo oni występują z kolędami już od początku grudnia. Jedyne novum to wiersze uczestników koła recytatorsko-teatralnego: dla słuchaczy wzruszające urozmaicenie, a dla dzieci pomoc w obyciu się ze sceną. Sama „Czantoria” nie potrzebowała specjalnych przygotowań – znają scenę, akustykę. Nawet nie zrobili u nas generalnej próby, stwierdzili, że i tak wszystko pójdzie dobrze.

Anna Michajluk-Kisiała: - W tym roku mamy w „Czantorii” dużo nowych osób, bo część młodzieży poszła do liceów i na studia. Pierwszy poważny występ tych najmłodszych odbył się w dożynki. Aleksandra Grzyb, nasza akompaniorka, społecznie przygotowuje dziewczyny z Gimnazjum nr 1, które zasilają pierwszy szereg, i robi to fachowo. Np. Ewa Karsznia jest z nami od tego roku, a już śpiewa solówki, dobrze recytuje. Teraz pierwsze rzędy tak się zapelniały, że nie ma rozterek, co się stanie, gdy kogoś nie będzie. Zresztą dziewczyny są solidne. Szkoda tylko, że na razie nie możemy zwerbować chłopaków. Ten koncert dajemy dla utrzymania tradycji biesiadowania z ustroniakami. O dziwo, frekwencja okazała się nawet wyższa niż dwa lata temu. Choć, jak mówiłam, młodzież ma swoje sprawy, w tym roku dużo osób, które parę lat temu z nami śpiewały, przyszło na występ i spotkali się z nimi później. Koncerty dla ustroniaków są najtrudniejsze, bo to najwierniejsza publiczność, najlepiej nas zna. Wtedy trzeba się zmobilizować, żeby utrzymać poziom. Trochę inaczej występuje się w kościołach, a inaczej dla osób, które przychodzą pospiewać i zobaczyć widowisko, nie zwykajny koncert. Większość kolęd czy innych utworów powtarzamy, ale co roku staramy się w repertuar wpieścić coś nowego. Aranżujemy np. współczesne utwory, co nie jest trudne, gdy są melodyjne. MDK współpracuje z „Czantorią”, więc nie zaistniały problemy organizacyjne. Mamy podział ról i jeśli każdy robi swoje, to wychodzi.

Notowała: (ks)

Wybory do Rad Powiatowych Śląskiej Izby Rolniczej

Wydział Środowiska Urzędu Miasta Ustronia informuje, że w dniu **4 lutego 2007 roku** od godz. **8.00 – 18.00** odbędą się wybory członków do Rad Powiatowych Śląskiej Izby Rolniczej. Lokal wyborczy będzie się mieścić w budynku Miejskiej Biblioteki Ustronia ul. Rynek 4.

Zasady wyborów:

1. Członkami samorządu rolniczego /izby rolniczej/ są osoby fizyczne i prawne będące podatnikami podatku rolnego, podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkowie RSP posiadający w nich wkłady gruntowe. Przysługuje im prawo kandydowania do Rady Powiatowej Śląskiej Izby Rolniczej i uczestniczenia w jej wybieraniu.

Na terenie miasta Ustronia do Rady Powiatowej Śląskiej Izby Rolniczej wybiera się jednego kandydata.

Rolnicy, którzy chcą kandydować do Rady Powiatowej Śląskiej Izby Rolniczej muszą wypełnić i złożyć następujące dokumenty:

- zgłoszenia kandydata wg wzoru,
- oświadczenia o zgodzie na kandydowanie - wg wzoru
- listę zawierającą co najmniej 50 podpisów rolników /podatników podatku rolnego popierających kandydata

W/w druki można otrzymać w UM pok. 25 lub ze strony internetowej Śląskiej Izby Rolniczej www.sir-katowice.pl

Rolnicy, którzy będą kandydować do Rady Powiatowej Śląskiej Izby Rolniczej muszą czytelnie wypełnione dokumenty przesłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 stycznia 2007 na adres: Śląska Izba Rolnicza, 40-159 Katowice, ul. Jesionowa 15, tel./032/258-04-45. Spis członków izby rolniczej uprawnionych do głosowania zostanie udostępniony do wglądu w dniach od 15.01 do 19.01.2007 od godz. 9 do 15 w Urzędzie Miasta w Ustroniu pok. 25.

KRONIKA MIEJSKA

KONCERTOWE OGŁOSZENIE WYNIKÓW

W czwartek 11 stycznia o godz. 17 rozpocznie się w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” Koncert Świąteczny. Jest on dedykowany ustrońskiemu laureatom i uczestnikom drugiej edycji Konkursu Literackiego „Wahadło Czasu” Ustroń 2006. Wystąpi Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. W spotkaniu weźmie udział Leszek Richter z Jabłonkowa, zostaną ogłoszone wyniki konkursu i rozdane nagrody.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

W tym roku finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 14 stycznia. Od godz. 8.00 do 16 do specjalnie oznaczonych pudełek wolontariusze będą zbierać datki. Sztab mieści się w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. O godz. 17.00 w sali widowiskowej rozpocznie się koncert. Szczegóły na str. 6.



Na zdjęciu widać kuzynstwo: Julię i Dawida Sumiślawskich. Na co dzień mieszkają w Wiesbaden w Niemczech, ale teraz wypoczywają u rodziny w Ustroniu. 9 stycznia wybrali się na Czantorię, a idąc od granicy polsko-czeskiej na szczyte do górnej stacji wyciągu zebrali cały worek śmieci. Fotografii wykonali dziadkowie dzieci Małgorzata Weber z domu Chotuj i Jacek Mikula.

WALNE MKS

23 stycznia zwołane zostaje Walne Zebranie Sprawozdawcze Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Będzie miało miejsce w Szkole Podstawowej nr 5, w sali nr 4. Pierwszy termin wyznaczony jest na godz. 17.00, drugi na godz. 17.30. Zaproszeni są wszyscy członkowie i sympatycy MKS Ustroń.

Prezes Stowarzyszenia MKS Ustroń Marek Konowol

CI KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Emilia Pilch	lat 84	ul. Słoneczna 10
Czesław Szatanik	lat 69	os. Centrum 2/29
Józef Hósar	lat 52	ul. Cieszyńska 5/1
Tadeusz Koch	lat 82	ul. 3 Maja 82

KRONIKA POLICYJNA

1.1.2007 r.

Po południu rozbita została szyba w drzwiach wejściowych sklepu Spar na Polanie.

1.1.2007 r.

O godz. 16.20 ustrońscy policjanci zatrzymali nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, który jechał na rowerze. Badanie wykazało 0,97 mg alkoholu na litr krwi.

4.1.2007 r.

Ok. godz. 16.30 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej i Cieszyńskiej obywatel Niemiec jadący bmw doprowadził do zderzenia z volkswagenem golfem, kierowanym przez mieszkańca Bażanowic.

6.1.2006 r.

O godz. 13.50 w sklepie Spar w Hermanicach mieszkaniec Ustronia próbował ukraść czekolady i kosmetyki. Złapali go pracownicy sklepu. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

2 i 3.1.2007 r.

Po zabawie sylwestrowej strażnicy zostali poinformowani o kilku przegarniętych przez ustrońskich psach, które w trakcie wybuchów petard i fajerwerków uciekły ze swoich domów. Ich właściciele zgłaszali zaginięcie psów do komendy SM i w ten sposób udało się odnaleźć dom dwóch psów.

4.1.2007 r.

Strażnicy miejscy znowu zaczęli prowadzić kontrole w rejonie szkół

podstawowych, gimnazjów i zespołu szkół ponadgimnazjalnych oraz w parkach, na placach zabaw i na przystankach autobusowych. Sprawdzają czy młodzież odpowiednio się zachowuje.

5.1.2007 r.

Strażnicy przypominają o obowiązującym od września zakazie zatrzymywania się wzdłuż ul. Brody. Tego dnia odbywał się targ i dwóch kierowców zostało ukaranych mandatem w wysokości 100 złotych za zaparkowanie samochodu w niedozwolonym miejscu. (mn)

PRACA W POLICJI

Każdy, kto jest obywatelem polskim o nieposzlakowanej opinii, niekarany i w pełni korzystającym z praw publicznych, posiada co najmniej wykształcenie średnie oraz zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jest się podporządkować, może zostać policjantem. Przy zatrudnianiu preferowani będą kandydaci z wyższym wykształceniem na kierunkach administracyjno-prawniczych, ekonomicznych i społecznych, dobrze znający język obcy. Odpowiednie dokumenty można składać w siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Cieszyźnie. Zainteresowani mogą zdobyć potrzebne informacje na stronach internetowych: www.policja.katowice.pl lub www.policja.pl. Składanie podań na pierwszy termin przyjęć, który wyznaczono na 2 kwietnia 2007 roku, odbywa się do 12 lutego. (mn)

LIVE MUSIC CLUB
Angel's
Co piątek muzyka na żywo 20.30
12.01.07 r. Piotr Brodziński kwartet
Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

Urządzenie ogrodów
Abies
P.P.H.U. ABIES, Dariusz Cichy
43-450 Ustroń, ul. Długa 63; Regon 070941567
tel. (033) 854 56 25; tel. kom. 060 25 10 005
USŁUGA-ODŚNIEŻANIE
maszynami
- posesji - pojazdów
- chodników - dróg

SPAR  **RSP**
Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰
Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰
Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Zakupy również na telefon!



I. Niedoba, ks. L. Zielasko, J. Krajewska-Gojny. Fot. W. Suchta

ZBOŻNE DZIEŁO

(dok. ze str. 1)

Następnego dnia spotkano się na wigilijsce dla dzieci w kawiarni Fontana na Zawodziu, również zorganizowanej przez Fundację św. Antoniego. Ks. L. Zielasko witał 86 dzieci, w tym 25 z ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych w Nierodzimiu oraz gości: ks. bp. **Tadeusza Rakoczego**, ks. dziekana **Rudolfa Wojnara**, ks. dr. **Jana Piszczana**, ks. kapelana **Jerzego Urbańskiego**, ks. T. Serwotkę, radną **Olę Kisiałę**, J. Waszka, F. Korcza. Przed podzieleniem się opłatkiem do wszystkich zwrócił się ks. bp T. Rakoczy dziękując prezesowi T. Browińskiemu i członkom Fundacji, a następnie powiedział m.in.:

- Na różne sposoby wspieracie to zbożne dzieło otwartego serca i wyciągniętej ręki, która sięga daleko na wschód poza granice naszego kraju. Dostrzegacie również potrzeby w zasięgu wzroku i na miarę swoich możliwości staracie się wychodzić naprzeciw i łagodzić różne dolegliwości i braki.

Po wspólnej modlitwie łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. Spożyto posiłek składający się z zupy grzybowej, ryby z sałatką, słodczy, owoców, napojów. Po wigilijsce dzieciom wręczono paczki z dużą ilością słodczy i owoców oraz z wędlinami.

Obie wigilijki przygotowali członkowie Fundacji przy pomocy nauczycieli i ludzi dobrej woli. Koszt wigilijki razem z paczką to 70 zł na osobę. Prezes Fundacji T. Browiński dziękował wszystkim sponsorom, właścicielom ustroniskich piekarni i mieszkańcom miasta wkładającym datki do skarbonki Fundacji wystawionych w sklepach.

Wojsław Suchta



Życzenia dla biskupa od dzieci z Nierodzimia. Fot. W. Suchta

UCZYĆ SIĘ Z PASJĄ

Na początku roku prawie każdy mniej lub bardziej świadomie dokonuje podsumowań, rozrachunków. W szkołach odbywa się to pod koniec semestrów, lecz już teraz jest okazja do wymienienia pewnych osiągnięć. W powszechnej opinii warto mówić jedynie o sukcesach wielkich, budzących szacunek. Zapomina się, że prowadzi do nich wiele stopni, które nie tylko umożliwiają końcowy rezultat, ale mają samodzielne znaczenie.

Za świetny przykład niech służy konkursy przedmiotowe (olimpiady) dla uczniów. Od 9 do 17 listopada w MDK „Prażakówka” młodzież naszych gimnazjów zmagala się w eliminacjach miejskich. Nadzór sprawowały grona złożone z dyrektorów i powołanych przez nich nauczycieli przedmiotowych obu szkół, natomiast zadania opracowały komisje wojewódzkie, które wyłoniło Kuratorium Oświaty w Katowicach. Do siedmiu olimpiad przystąpiło łącznie 132 uczniów z G1 i G2. W czerwcu laureatom miejskim dyplomy wręczy burmistrz.

Aby przejść do szczebla rejonowego, należało uzyskać 81% punktów. Udało się to 30 osobom (12 z G1 i 18 z G2): JĘZYK POLSKI – I miejsce: Agnieszka Gajdzica (G1), Dominika Czyż (G1), Ewa Depta (G2) i Sara Grabiec (G1). HISTORIA – I: Agnieszka Moskała (G2), II: Martyna Pokorska (G2), III: Anna Kawulok (G1), IV: Katarzyna Kozieł (G1), V: Patryk Leftwich (G2) i Mariusz Bieleś (G1), VI: Magdalena Michalik (G1), Magda Pinkas (G1) i Robert Redliński (G2), VII: Magdalena Morkisz (G2) i Anna Goszyc (G1). MATEMATYKA – I: Agnieszka Moskała (G2), II: Marek Gluza (G1), III: Krzysztof Kalisz (G2). BIOLOGIA – I: Aleksandra Czyż (G1), II: Joanna Tesarczyk (G2), III: Daria Dziendziel (G2) i Karol Kugiejko (G2), IV: Alicja Cieślak (G2), V: Jan Kulis (G1), VI: Elżbieta Prochner (G2), VII: Elżbieta Niedzielska (G2). CHEMIA – I: Krzysztof Kalisz (G2), II: Agnieszka Kuźnik (G2) i Marcin Kryśka (G2). GEOGRAFIA – I: Anna Waluś (G2). Ustroń ma zatem reprezentantów w następnej rundzie każdego z konkursów poza fizycznym. (Informację udostępniła dyrektor G2 Maria Kaczmarzyk, odpowiedzialna za prawidłowy przebieg zmagania miejskich).

Obecnie młodzież uczestniczy w zawodach okręgowych (od 9 do 17 stycznia) w Cieszynie albo Bielsku, co wiąże się z liczbą zakwalifikowanych. Udział w nich jeszcze nie daje uprawnień, bywa tylko nagradzany przez nauczycieli przedmiotów. Dopiero uzyskany na etapie wojewódzkim (trzecim, czyli ostatnim) tytuł finalisty równa się dodatkowym punktem przy rekrutacji do szkoły średniej, a tytuł laureata zwalnia z egzaminu gimnazjalnego (część matematyczno-przyrodnicza lub humanistyczna, zależnie od dyscypliny). Z każdą rundą poziom jest oczywiście coraz wyższy, a materiał do opanowania – coraz bardziej specjalistyczny. Gimnazjaliści muszą często zgłębić wiadomości zadziwiające niejednego dorosłego. Dwoje naszych uczniów startuje na szczeblu rejonowym w dwóch konkursach. Oznacza to dwa razy więcej nauki oraz stresu. Czy również pożytku i satysfakcji?

Osoby, którym nie udało się przebrnąć przez eliminacje okręgowe, słyszą czasem uwagi, że niepotrzebnie traciły czas na naukę wąskiej dziedziny, gdy liczą się oceny na świadectwie końcowym i wynik egzaminu. Tymczasem miano laureata, potencjalnie w zasięgu każdego ambitnego, sumiennego uczestnika, jest równoznaczne z maksymalną liczbą punktów z jednej części egzaminu. A nie ma szans na osiągnięcie czegośkolwiek ten, kto nigdy nie podejmie ryzyka. Rzetelne przygotowanie do konkursów w perspektywie okazuje się ważniejsze niż oceny. Sukces w jednej sferze trzeba zwykle okupić niepowodzeniem w innej, jednak mogą potwierdzić, iż wiedza przyswajana samodzielnie dzięki zamiłowaniu oraz dociekliwości wykracza poza normy programowe i wydaje plony w dalszej edukacji, a także po prostu w życiu. Trzeba pielegnować to, w czym jest się dobrym, rozwijać w sobie eksperta obdarzonego pasją i fantazją. Nauczyciele w gimnazjach doceniają takie wysiłki i wspierają wyróżniających się uczniów. Są bowiem świadomi prostej mądrości, popartej autorytetem Michała Anioła: „Nie należy lekceważyć drobnostek, bo od nich zależy doskonałość”.

Katarzyna Szkaradnik



Zespoły Gorol i Lipka kołędowały u dominikanów. Fot. M. Niemiec

NA TRZECH KRÓLI

W sobotni wieczór święta Trzech Króli w kościele Dominikanów w Hermanicach odbył się koncert kołęd. Zaśpiewali zaolziańscy artyści z zespołów Gorol i Lipka. Po wieczornej mszy sporo wiernych pozostało w świątyni, niektórzy przyszli specjalnie, by wysłuchać tradycyjnych i ludowych kołęd i pastorałek. Świąteczny wystrój kościoła - skromny i naturalny, stanowił idealną scenografię dla górali i góralek, którzy swoim śpiewem oczarowali słuchaczy. Kiedy prawie pięćdziesiąt męskich głosów zaśpiewało „Bracia patrzcie jeno” skóra cierpła na plecach. Były też ciekawe aranżacje innych znanych kołęd. Jedną poprzedzał klasycystyczny wstęp, inną fragment „Czterech pór roku” Vivaldiego, pięknie podkreślony był rytm poloneza w kołędzie „Bóg się rodzi”. Młodzi artyści z zespołu Lipka zachwycali grą na skrzypcach, a ich wyraziste, surowe głosy doskonale sprawdzały się przy wykonywaniu ludowych pastorałek. Kilkuletnia wykonawczyni odważnie zaśpiewała wzruszającą piosenkę dla małego Jezusa, ofiarowując ciepłą podusie i łóżeczko. Chórem dyrygowała Katarzyna Siwiec, która świetnie radzi sobie z dużym męskim zespołem, śpiewającym na kilka głosów. Koncert trwał prawie godzinę, a na jego zakończenie proboszcz parafii Matki Boskiej Królowej Polski o. Robert Reguła dziękował za pieśni i życzenia. Oklaskami na stojąco wdzięczność wyrazili słuchacze.

W ubiegłym roku u dominikanów wystąpili artyści krakowskiej Piwnicy pod Baranami. Śpiewała m. in. Beata Czernecka, którą zapamiętano z ciekawej, mocnej barwy głosu. Teraz u ojców dominikanów można kupić płytę B. Czerneckiej pt.: „Blask Aureoli”, zawierającą oryginalne wykonania kołęd i pastorałek, a nagraną specjalnie dla dziecka chorego na raka. Kosztuje 30 zł. (mn)

W dawnym USTRONIU

Po raz kolejny przedstawiamy fotografię z zasobnych zbiorów emerytowanej nauczycielki z Lipowca Janiny Hazuki, która wraz

z Zofią Chrapek, dyrektorką przedszkola w Lipowcu rozpoznała osoby na pamiątkowym ujęciu, wykonanym drugoklasistom na zakończenie roku szkolnego 1963/64. W pierwszym rzędzie od lewej strony: Danuta Mojeścik, Małgorzata Chrapek, Krystyna Morkisz, wychowawczyni Janina Hazuka, Krystyna Tomica, kierownik szkoły Józef Balcar, Agnieszka Gaszczyk, Adela Szarzec, Dorota Jarco. Stoją w rzędzie drugim: Halina Kielbicka, Józef Chrapek, Piotr Siakała, Czesław Marianek, Alojzy Madzia, Jan Pasterny, Karol Kral, Urszula Maryanek, w rzędzie trzecim: Władysław Hałat, Piotr Górniok, Stanisław Roman, Jan Małysz, a na ziemi siedzą od lewej: Leszek Mocarski i Eugeniusz Olma. Lidia Szkaradnik





Przemawia K. Grzybowski.

Fot. W. Suchta

BUDŻET I OBROTY

27 stycznia w hotelu „Orlik” na Zawodziu odbyło się spotkanie noworoczne władz miasta z duchowieństwem, przedsiębiorcami, przedstawicielami ustronńskich stowarzyszeń i wyróżniającymi się mieszkańcami naszego miasta. W spotkaniach tych od lat uczestniczą znane w Ustroniu osobistości. Witając wszystkich przewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina** dziękował za pracę w mijającym roku:

- Mamy świadomość, że te wszystkie przedsięwzięcia w minionym roku nie odbyłyby się bez zaangażowania z państwa strony.

Do podziękowań dołączył się burmistrz **Ireneusz Szarzec** zwracając uwagę na jeszcze jedną szczególną okoliczność spotkania: - Jest wśród nas osoba zacna, której chcieliśmy dzisiaj szczególnie podziękować. Mam tu na myśli pana doktora, lekarza naczelnego uzdrowiska, prezesa zarządu uzdrowiska **Karola Grzybowskiego**. Pan prezes po wielu latach aktywnej pracy postanowił przejść na emeryturę. Pozwólcie, że złożę mu z tego miejsca serdeczne podziękowania, za to, że z nami współpracował, że przyczynił się bardzo mocno do tego, iż Ustron jest postrzegany jako najlepsze polskie uzdrowisko. Możemy być z tego dumni.

S. Malina i I. Szarzec wręczyli K. Grzybowskiemu dwudzielny obraz przedstawiający willę K. Grzybowskiego i sanatorium Równica. K. Grzybowski dziękował za wspaniałą laudację i mówił: - Przed osiemnastu laty minister zdrowia, ówczesny organ założycielski Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego wyznaczył dyrektora trzy zadania. Po pierwsze zakończenie budowy, po drugie przeniesienie uzdrowiska z Jastrzębia Zdroju i po trzecie uformowanie profilu medycznego. W roku 1991 został sformatowany profil medyczny sanatorium ustronńskiego i jednocześnie została oddana „Równica” do 10 piętra włącznie. W latach 1991-93 odbywała się prawna i materialna likwidacja zasobów w Jastrzębiu. Od 1992 do 1996 r. wykańczaliśmy Zakład Przyrodolecznicy. Początkowo nazywaliśmy się Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe Ustron - Jastrzębie z tymczasową siedzibą w Jastrzębiu. Tymczasowość trwała 25 lat. Myślę, że Ustron siedzibą będzie o wiele dłużej. Zainwestowaliśmy w Ustroniu ponad 34 miliony złotych. Poszerzyliśmy pierwotny stan posiadania o dalsze trzy sanatoria. Jest to w tej chwili największy kompleks sanatoryjny w kraju, a Ustron mieści się w pierwszej czwórce miejscowości uzdrowiskowych, jeżeli chodzi o potencjał sanatoryjny. W tej chwili jest to zupełnie samodzielne przedsiębiorstwo, ma 1350 łóżek, kapitał spółki wynosi 36,5 mln zł, obroty przekraczają 40 mln zł rocznie. Dziękuję za pomoc, sympatię i dobre towarzyszenie w naszym dziele.

Odnosząc się do słów K. Grzybowskiego I. Szarzec stwierdził, że od lat budżet miasta rywalizuje z obrotami Uzdrowiska. W 2007 r. budżet miasta wyniesie 45 mln zł, więc burmistrz życzy podobnych obrotów przedsiębiorstwu uzdrowiskowemu.

Następnie wzniesiono toast za pomysłowość w nadchodzącym roku i już w nieco luźniejszej formie dyskutowano o Ustroniu, chociaż nie tylko o Ustroniu.

Wojciech Suchta

XV finał WOŚP

WORKI PLUSZAKÓW

Już 15 raz otwierają się serca i portfele ludzi dobrej woli, którym nie jest obojętny los dzieci. W tym roku cały dochód uzyskany w zbiórce publicznej podczas XV Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeznaczony zostanie na ratowanie życia dzieci poszkodowanych w wypadkach i na naukę udzielania pierwszej pomocy.

W tym roku ustronński sztab Orkiestry mieści się w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” - w ubiegłych latach działał przy Urzędzie Miejskim. 16 listopada 2006 r. otrzymaliśmy stosowny certyfikat. Dzięki uprzejmości nauczycieli z ustronńskich szkół udało się zgromadzić 150 osób, które będą z nami współpracowały, większość kwestować będzie 14 stycznia na naszych ulicach, ale część młodzieży pomoże w organizacji sztabu podczas Finału.

Przed Świętami sprawnie została zorganizowana akcja zbierania zabawek pluszowych. 3 wielkie worki pluszaków zostały wysłane do Kutna, gdzie stanie gigantyczna choinka z tychże zabawek a potem trafią one do szpitali w całej Polsce. Ustronskie dzieci wykazały się wielkim zaangażowaniem i przyniosły wspaniałe zabawki. Szczególnie wyróżnić należy dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Lipowcu i dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, które wykonały własnoręcznie pluszaki. W tym miejscu chcemy serdecznie podziękować naczelnikowi Urzędu Pocztowego w Ustroniu. Pan Krzysztof Paw okazał nam pomoc w wysłaniu paczek do Kutna.

Zbiórkę pieniędzy rozpoczynamy w najbliższą niedzielę o godzinie 8.00. Zakończy się o godzinie 16.00. Wolontariusze będą kwestować na terenie całego miasta, także w Lipowcu, Hermanicach, Nierodzimiu, Polanie. Głównie przy supermarketach, miejscach użyteczności publicznej, kościołach, parkach. Każdy wolontariusz powinien być zaopatrzonej w identyfikator i tekturową puszkę oryginalnie zaplombowaną. Porządku będą pilnowali policjanci i strażnicy miejscy. Kwestujący będą się mogli rozgrzać w MDK przy herbacie i słodkim poczęstunku.

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to dla wolontariuszy ogromne pole do popisu dla ich inwencji, ale też sprawdzian absolutnej uczciwości i solidności. Podziękowaniem dla nich będzie koncert finałowy, który rozpocznie się o godz. 17.00 w sali widowiskowej „Prażakówki”. Wystąpią w nim nasi przyjaciele: zespół Silesian Sound System, Tiramizu, TKZ Music, zaprezentuje się też squad eSBc.

W szkołach pomagają nam nauczyciele: Dariusz Gierdal z SP-1, Joanna Słowicka-Gawełek z SP-2, Marcin Zarzycki z SP-5, Izabela Strzałkowska z SP-6, Bożena Nowak z G-1, Iwona Werpachowska z G-2, Diana Niemczyk z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Jakiegokolwiek wątpliwości rozwiewamy, a problemy rozwiązujemy w MDK „Prażakówka” w godz. od 8.00 do 17.00, pod telefonem (033) 854-29-06, drogą elektroniczną mdk@ustron.pl.

Anna Michajluk szefowa ustronńskiego sztabu WOŚP

Ustronński Bal Charytatywny

27 stycznia 2007 r., godz. 19:00

Honorowy patronat: poseł Jan Szwarc, burmistrz Miasta Ustronia Ireneusz Szarzec

Restauracja Angel's
sala widowiskowa Prażakówki

Oprawa muzyczna balu: Zespół „Delta” Janusza Śliwki

Gościnnie **Edi Sanchez**

Bilety w cenie 100 zł od osoby

do nabycia w: Miejskim Domu Kultury Prażakówka, Centralnej Informacji i Receptacji „Haro”
Ośrodka Eduk.-Rehabilit.-Wych. (tel: 033 854 77 59)

Dochód ze sprzedaży biletów wesprze Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla dzieci niepełnosprawnych w Nierodzimiu, prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi



Karol Suszka i Mirosława Pindór podczas spotkania w oddziale muzeum na Brzegach.

ZACZEŁA OD ANDERSENA

W Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” spotykaliśmy się w ubiegłym roku kilkadziesiąt razy. Między innymi w Klubie Propozycji. Warto przypomnieć letnie spotkanie z Mirosławą Pindór, połączone z prezentacją książki mieszkanki naszego miasta. Fragmenty wydawnictwa „Polsko-czeskie i polsko-słowackie kontakty teatralne. Cieszyn-Czeski Cieszyn 1945-1999” czytał dyrektor Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie i aktor Sceny Polskiej – Karol Suszka. Jest to już czwarta prezentacja tej książki. Pierwsza miała miejsce w maju tego roku w Konsulacie Republiki Czeskiej w Katowicach, następnie dwie odbyły się w Cieszynie, jedna na Uniwersytecie Śląskim, a następna podczas Festiwalu na Granicy.

Spotkanie ilustrowane było piosenkami poetek, pochodzącymi z płyty „Diver-timento cieszyńskie”, a wykonanymi przez aktorów tegoż teatru. Było więc nostalgiczne wspomnienie „Avion’u – czyli kawiarni, której nie ma”, śpiewano o magii teatru i podzielonego granicą Cieszyna. Teksty napisała czołowa zaolziańska poetka Renata Putzlacher, a muzykę skomponował cieszyński Zbigniew Siwek.

Mirosława Pindór jest ustroniąanką, z zawodu teatrologiem. W 1986 ukończyła Uniwersytet Jagielloński, staż naukowy odbyła w Pracowni Historii i Teorii Teatru Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Tytuł doktora uzyskała w 2001 r. w Instytucie Polonistyki UJ. Obecnie jest adiunktem w Katedrze Edukacji Kulturalnej Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego. Jest również Zastępcą Dyrektora ds. Kształcenia Instytutu Nauk o Edukacji. Jest autorką wielu artykułów naukowych drukowanych w wydawnictwach śląskich. Mirosława Pindór jest redaktorem i współredaktorem naukowych prac zbiorowych. Od wielu lat pisze także recenzje teatralne i artykuły z zakresu publicystyki kulturalnej zamieszczanych w „Śląsku”, „Didaskaliach” oraz w prasie i wydawnictwach regionalnych. Od roku 2002 jest członkiem Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich Oddziału PAN w Katowicach, a od stycznia roku 2003 jest sekretarzem tej Komisji.

Jest też związana z Zaolziem i Sceną Polską Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. A romans ten trwa już od 1987 r. W tym właśnie roku rozpoczęła pisać re-

cenze teatralne. Debiutowała na łamach „Głosu Ludu” recenzją bajki Andersena „Nowe szaty króla”, reżyserowaną przez Karola Suszkę. Recenzje te pisze do dziś okazjonalnie dla zaolziańskiego czasopi-sma „Zwrot” oraz stale dla polskiego miesięcznika „Śląsk”. W tym czasie była czynnym członkiem Sekcji Kultury Teatralnej przy PZKO, a w charakterze wykładowcy brała udział w Internatowym Kursie Reżysera i Aktora, któremu szefował K. Suszka. Słuchaczem tego studium był bardzo młody wówczas Przemek Branny, dobrze znany dziś aktor krakowski. Bo któż nie zna piosenki „Niech mówią, że to nie jest miłość”, którą wykonuje, a która pochodzi z oratorium „Tu es Petrus”. Od 1990 roku Mirosława Pindór związana jest z międzynarodowym Festiwalem na Granicy. Jest współtwórcą tego festiwalu i do dziś w różnej formie z nim współpracuje.

Podczas spotkania na Brzegach książkę M. Pindór recenzował prof. dr hab. Jacek Bałuch z UJ i Uniwersytetu Opolskiego jednocześnie, sławista, tłumacz literatury czeskiej, dyplomata, w latach 1990-1995 ambasador RP w Pradze.

Irena Maliborska

ZNOWU STOLICĄ?

Odbyły się już dwa plebiscyty zorganizowane przez Dziennik Zachodni: w styczniu 2006 o tytuł Zimowej Stolicy Regionu, a we wrześniu o tytuł Letniej Stolicy. Zimą ubiegłego roku wygrała Wisła, latem Ustroń. Teraz rozpoczął się trzeci wielki plebiscyt na Zimową Stolicę 2007. Ma to być zabawa, ale i promocja regionu, jego atrakcji turystycznych, walorów zimowych, możliwości aktywnego wypoczynku. Akcji partneruje Oddział Śląski Polskiej Izby Turystyki i Śląska Organizacja Turystyczna. Na uczestników plebiscytu czekają atrakcyjne nagrody.

Do 31 stycznia wszystkie małe i duże miejscowości województwa śląskiego i zachodniej Małopolski mogą zgłaszać swoje kandydatury do tytułu. Kupony drukowane będą codziennie do końca miesiąca w DZ. Organizatorzy podkreślają, że: „Ani Wisła, ani Ustroń nie są faworytami, każda miejscowość ma szansę, choć znane beskidzkie uzdrowiska zapowiedziały, że będą próbowały ponownie sięgnąć po certyfikat DZ.” O zdobyciu tytułu Zimowej Stolicy Regionu zadecyduje ilość nadesłanych kuponów, ale nie tylko. Można nadsyłać listy, e-maile ze zdjęciami i uzasadnieniami, informacje o miejscowych atrakcjach. Twórcy plebiscytu zaznaczają: „Zimowa stolica to nie tylko wyciągi narciarskie. Musi ona służyć propozycjami rozrywek na szalone wieczory, świetnymi i tanimi kwaterami, wygodnymi drogami dojazdowymi, szerokimi parkingami,

smaczną kuchnią, pejzażami i swojską, rodzinną atmosferą, pozwalającą na prawdziwy relaks. Zgłaszajcie nam wasze sprawdzone miejsca na krótki i długi wypoczynek. Najciekawsze opinie będziemy drukować. Informujcie nas, jak samorządowcy troszczą się o turystów, jak lokalni gestorzy świadczą usługi i organizują działalność rekreacyjną i kulturalną, jak dbają o ludzi.”

Rozstrzygnięcie nastąpi w piątek 2 lutego w magazynowym wydaniu Dziennika, a potem przez całe ferie Stolica prezentowana będzie na łamach DZ. Jej gospodarze otrzymają certyfikat.

Według danych zamieszczonych w internecie prowadzi Korbicłów (2203 głosy), drugie miejsce zajmuje Ustroń (2142), a dalsze kolejno: Wisła (500), Brenna (174), Szczyrk (106), Bielsko-Biała (32), Zwardoń (20).

(mn)



Scena finałowa wesela - taniec młodej pary.

Fot. M. Niemiec

MOJE WIELKIE TURECKIE WESELE

- Mieliliśmy jedyną i niepowtarzalną okazję być na tureckim weselu. Ja na pewno. Być może wam w przyszłości uda się jeszcze raz przeżyć ten niesamowity obrzęd, czego wam z całego serca życzę - mówiła dyrektorka „Prażakówki” Barbara Nawrotek-Zmijewska do młodzieży z Gimnazjum Nr 2. W środę, 3 stycznia uczniowie zamiast na lekcje poszli na wesele i obejrzeliby wspaniały folklorystyczny spektakl.

Współcześnie wesela w Turcji wyglądają podobnie jak na zachodzie, choć są jeszcze miejsca, gdzie kultywuje się tradycję. A ta jest przebogata. Barwność i przepych widoczny jest w egzotycznie brzmiącej muzyce, choreografii, tańcach, gestach, strojach lśniących złotem i brokatem. W przedstawionym w domu kultury obrzędzie pokazano i oświadczyły, i zaręczyny, przygotowania do ślubu i sam akt zawarcia małżeństwa. Sporo było przy tym zachodu. Rodzina kandydata na męża musiała poznać rodzinę przyszłej żony, obdarować ją prezentami, prosić o rękę. Matka panny młodej płakała, bracia nie chcieli siostry oddać i trzeba było specjalnie ich prosić. Bardzo ciekawa była scena golenia pana młodego prawdziwą brzytwą, gdy wokół niego tańczyli bracia i kuzyni. Dodajmy, że wszyscy występujący Turcy byli bardzo przystojni, a uroda Tureczek niepospolita.

Tak właśnie zaprezentował się turecki zespół Fogmed z Młodzieżowego Klubu Muzyki i Folkloru, organizacji pozarządowej działającej w Istambule, Izmirze i Antali. Oddział w Izmirze powstał w 1995 roku. Fogmed kultywuje folklor narodowy, przekazując go młodym pokoleniom. Chce w ten sposób przyczynić się do docenienia przez młodych własnej kultury oraz do przyjaznej wymiany międzynarodowej kładąc podwaliny dla pokoju. Partnerem zespołu Fogmed zostało Stowarzyszenie Inicjatyw Młodzieżowych z Gdańska. Razem napisano projekt, dzięki któremu koszty przyjazdu i pobytu w Polsce tureckich artystów pokrywa Unia Europejska.

- Poszukiwaliśmy pięknego miejsca w otoczeniu przyrody, gdzie można by podziwiać widoki, spacerować, wędrować i miło spędzać czas. Tak trafiliśmy do Ustronia - mówi Lorena Montenegro, koordynatorka projektu.

Młodzież mieszkała w schronisku w Dobce. Poznawali jednak nie tylko okolice miejsca zakwaterowania, ale cały Ustron. - Ustron jest bardzo rozległy - mówi pani Lorena. - Dużo czasu nam zajęło, zanim go choć trochę poznaliśmy. Mieliliśmy zwiedzania, a zwiedzania. Młodym bardzo się tu podoba, choć nie jest to rozrywkowa metropolia. Jest w nich jednak wiele ciekawości, chęci poznania nowych miejsc, więc nie narzekają na zbyt długie spacerowanie.

Aktorkę, odtwarzającą rolę matki panny młodej spytaliśmy, czy zainteresowanie młodych ludzi folklorem jest autentyczne.

- Gdyby tak nie było, nie istniałoby tak wiele zespołów, stowarzyszeń, fundacji zajmujących się kulturą ludową. Jest ich w Turcji naprawdę dużo. Można nawet powiedzieć, że wszyscy Turcy kochają tradycję.

Lorena Montenegro powiedziała, że podczas pobytu w Ustroniu młodzi Polacy i Turcy często rozmawiali o sprawach społecznych, kulturowych. Dyskusje często dotyczyły polityki. Na pytanie, czy przywiązanie do tradycji, dawnych norm kulturowych nie przeszkodzi Turcji w wejściu do Unii Europejskiej młoda artystka powiedziała:

- Dziwi mnie takie stawianie sprawy. Dlaczego miałyby to być przeszkodą? Uważam, że jeśli chodzi o sprawy społeczne, polityczne, gospodarcze jesteśmy w zachodnim kręgu kulturowym, a tradycja to coś bardzo cennego, czym możemy się dzielić z Europejczykami. Pewne archaiczne zachowania, przedstawiane przez zespoły ludowe, nie mają już miejsca na co dzień, chyba, że na głębokiej wsi. Przez to, że kocha się własny kraj, ma się co ofiarować innym narodom.

Opiekunka programu dodaje jednak, że zdania Turków na temat przeszłości Ormian i przyszłości Cypru są podzielone i tak samo podzielona w opiniach była młodzież goszcząca w Ustroniu.

- To, że mieli okazję rozmawiać o tym w obecności obywateli innego kraju, przedstawiać argumenty przemawiające za ich tezą i wysłuchać opinii Polaków, było dla nich ważnym doświadczeniem - stwierdza L. Montenegro.

Na koniec rozmowy chciałam się jeszcze dowiedzieć, jak postrzegany jest Ustron przez przedstawicieli młodego pokolenia. Okazało się, że naprawdę im się podoba, choć jest trochę zbyt spokojny. Za wcześniej zamykane są sklepy i za mało osób mówi po angielsku.

Monika Niemiec

Drodzy sympatycy, kibice Klubu Sportowego Kuźnia, drodzy Ustroniacy
Zarząd Klubu informuje, że w 2007 roku Klub obchodzi swoje **85 - lecie istnienia**. W związku z obchodami organizowany jest

VI BAL SPORTOWCÓW I DZIAŁACZY
który odbędzie się **3 lutego 2007 r.**
w **Domu Wczasowym Tulipan na Zawodziu**.

patronat: poseł na Sejm RP Jan Szwarc, były prezes KS Kuźnia w Ustroniu.
Prosimy o kontakt byłych działaczy i prezesów oraz sportowców KS Kuźnia.

rezerwacja biletów nr kontaktów: Janek Hynek - 600 21 84 51 - prezes
Adrian Hojdyś - 033 854 50 29, 601 57 89 07 - wiceprezes ds. spraw sportu
Zbigniew Szczotka - 502 15 07 75 - wiceprezes ds. spraw organizacyjnych

USTROŃSKI PRL

Jak każda miejscowość w Polsce, także i Ustron ma swoją własną historię czasów PRL. Niniejszy cykl jest próbą przybliżenia mniej dotąd znanych lub nieznanymi faktów i opinii z tej minionej już – i ohy bezpowrotnie – epoki.

I. Pierwsze powojenne chwile

W godzinach rannych 1 V 1945 r. Ustron i najbliższa okolica były już wolne od niemieckich okupantów. Około południa wielu mieszkańców udało się w kierunku ratusza, na którym powiewała biało-czerwona flaga. Od strony Polany i Równicy przybyli partyzanci. Wśród nich był oddział Franciszka Zawady, który wmaszerował na rynek i do pomieszczeń ratusza, po wcześniejszej koncentracji przy gospodzie Heinricha. W oddziale tym byli także Rosjanie. Samej Armii Czerwonej w tym momencie w Ustroni nie było. Na godzinę 15.00 Zawada zapowiedział wiec mieszkańców. Tak rozpoczął się pierwszy dzień Ustronia w nowej powojennej rzeczywistości.

Już jednak w tych pierwszych chwilach narosły emocje, które przez następne lata funkcjonowały także w postaci legend i historycznych sporów. Chodzi o okoliczności objęcia przez F. Zawadę – przedwojennego lidera ustroniskiej Polskiej Partii Socjalistycznej, nowej władzy w miasteczku. Wiadomo bowiem, iż w 1944 r. członkowie najsilniejszej ustroniskiej konspiracji czyli PPS – „Wolność, Równość, Niepodległość”, a więc bliscy Zawadzie ludzie, ustalili, że powojennym burmistrzem będzie działacz Związku Zawodowego Metalowców Józef Cieślak. Jednak kiedy sam Cieślak i inni członkowie przygotowywanych w podziemiu władz tymczasowych (byli wśród nich partyzanci Karol Schreiber – „Jastrząb” i Józef Glajc) udali się 1 maja do ratusza, zostali tam zaskoczeni tworzeniem przez Zawadę faktów dokonanych i po zorientowaniu się w sytuacji, zdecydowali się na wycofanie z wcześniejszych ustaleń. W świetle dostępnych przekazów wiadomo również, że sam Zawada w chwili obejmowania ratusza dość obcesowo potraktował wszystkich znajdujących się w pobliżu przedwojennych działaczy. W ten sposób został pierwszą osobą w miasteczku.

Trudno przypuszczać, aby Zawada o porozumieniu z 1944 r. nie wiedział. Raczej zignorował wcześniejsze postanowienia. Pośpiech z jakim działał, zdaje się przemawiać za tą drugą ewentualnością. Należy też podkreślić, że jego późniejsze relacje o istnieniu w lasach Ustronia zorganizowanych oddziałów komunistycznej Armii Ludowej nie były zgodne z historyczną rzeczywistością.

Przebieg wypadków pod ratuszem wskazuje również, że od 1 maja socjaliści z Ustronia nie popierali już linii politycznej PPS-WRN, lecz opowiedzieli się za skrzydłem reprezentowanym przez tzw. odrodzoną PPS, która z Józefem Cyrankiewiczem przystąpiła do współpracy z komunistyczną Polską Partią Robotniczą. Być może wierzyli, że tylko w ten sposób będą mogli wpływać na rozwój wypadków.

Podczas wiecu na ustroniskim rynku, który dla miejscowych socjalistów stał się także okazją do uczczenia robotniczego święta, z balkonu ratusza przemawiał (podobno kiepsko) F. Zawada w towarzystwie K. Schreibera (który wkrótce swój pseudonim „Jastrząb” przyjął za nazwisko) i Michała Gomoli oraz, podobno, bliżej nieokreślonego majora sowieckiego. W celu utrzymania porządku, już 1 maja powołano Milicję Obywatelską, której pierwszy skład, noszący na rękawach biało-czerwone opaski, tworzyli m.in. Józef Glajc, Józef Bukowczan, Jan Zawada, bracia Jan i Bolesław Miderowie. Na rozkaz F. Zawady brakującą broń milicjanci przejęli od miejscowych Niemców lub za takich uchodzących (m.in. od leśniczego Schöttnera). Pierwsza ustroniska MO służyła jedynie za wyżywienie, stołując się w dawnej restauracji Maxa Kudzi.

Po dwóch dniach główni aktorzy rozgrywających się w Ustroni przełomowych wydarzeń i zaproszeni przez nich goście zebraли się w ratuszu i dokonali pierwszego podsumowania swoich działań. Najważniejszym postanowieniem posiedzenia z dnia 3 maja był wybór tymczasowych władz w miasteczku. F. Zawada został zatwierdzony na stanowisku burmistrza (wójta). Komendantem milicji został Glajc, jego doradcą Jastrząb, zastępcą komendanta Pilarczyk, magazynierem Kostka. Wybrano też tymczasowy Zarząd Ustronia. Zgodnie z instrukcjami władz wojewódzkich, miały go tworzyć osoby bez niemieckiej Volkslisty (DVL) nr II i III. Jednak po dłuższej dyskusji zebrani postanowili, „na wypadek braku Polaków, dopuścić do współpracy nieskazitelną ludzi posiadających listę III”. Ostatecznie wybrano 18 osób. Na podobnych tymczasowych zasadach odbywały się wówczas wybory władz w wielu innych miejscowościach. cdn

Krzysztof Nowak

LIST DO REDAKCJI

O WAŻNYCH LATACH, JUŻ PO LATACH

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem wspomnienia odchodzącego już na emeryturę proboszcza parafii ewangelickiej ks. Henryka Czembora (Życ Razem, GU nr 51/2006). Szczególnie zaciekał mnie fragment dotyczący przełomu w roku 1989 w Ustroni. Przypomnienie tych wydarzeń wydało mi się bardzo ważne zwłaszcza, że pojawiło się już w Ustroni kilka publikacji historycznych, które w ogóle tego przełomu nie zauważyły. Stąd w pierwszej kolejności mój respekt dla ks. Czembora, że historię Polski i Ustronia traktuje poważnie, nie tak jak te publikacje. Gwoli jednak historycznej ścisłości kilka ważnych uściśleń i podkreśleń.

1. Sprawa pierwsza to rzekomo sporządzana przez Solidarność lista ewangelików przeznaczonych do wywozu do Szwecji. Choć sam pastor Czembor mówił, że „krążyła taka opowieść” i że „byli nawet tacy, którzy ową listę widzieli” sprawa wrażeń, że się od tego dystansuje, to jednak jest to taka sprawa, która wymaga głosu zdecydowanego. Otóż nie ma żadnej wątpliwości. Solidarność nigdy i nigdzie żadnej takiej listy ani nie tworzyła, ani nie stworzyła. Owa „opowieść”, o której wspominał ks. Czembor, to owoc kłamstwa wymyślonego już w roku 1980 przez Służbę Bezpieczeństwa, które miało zniechęcić ewangelików do Solidarności. I trzeba powiedzieć, że choć w wielu wypadkach

cel został osiągnięty, to z drugiej strony trzeba pamiętać o takich wybitnych postaciach Solidarności jak Marcin Tyra, Józef Gomola, Henryk Ahne, Leszek Podzorski czy Jerzy Mikler, którzy wywodzili się z Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

2. Ta rozsiewana przez całe lata 80-te trucizna podziału nie zniknęła jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po przełomowych wyborach 4 czerwca 1989. Łatwo można było to zauważyć, kiedy analizowało się stopień zaangażowania ewangelików w działalność Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Skierowana do ks. Czembora prośba o pomoc w przezwyciężeniu tego podziału i stworzeniu jednej wspólnej listy kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” nie spotkała się z akceptacją. Stąd ta organizacyjna konstrukcja pod nazwą Komitet Obywatelski, w której znalazł się Komitet Obywatelski „Solidarność”, Towarzystwo Miłośników Ustronia, Polski Klub Ekologiczny i Polskie Towarzystwo Ewangelickie, który otrzymał duchowe, czytaj polityczne, wsparcie ustroniskich parafii obu kościołów.

3. Zawarte w 1989 roku porozumienie wyborcze było dużym wydarzeniem i politycznym, i społecznym przełamującym dotychczasową wzajemną izolację obu kościołów. Wkroczyły one w ten sposób na scenę publiczną miasta wywierając na nią znaczący wpływ. Powstaje pytanie czy ten wpływ nie był czasami zbyt duży i czy nie ubezwłasnowolniał on czasem samych polityków. Moim zdaniem był i warto to przemyśleć, zwłaszcza lokalnym partiom, które powinny zabrać się za zdobywanie wpływu na sprawy miejskie. A kwestię rozstrzygającego wpływu członkostwa radnych w Parafialnych Radach na poziom konfliktów w mieście odłożmy na lepsze czasy. Dużo na ten temat będzie wtedy można powiedzieć.

Lesław Werpachowski

– Erpatre, najwyższe usta! – zawołał Eunana schylając się przed Ramzesem. – Kiedy, zgodnie z twoim boskim rozkazem, jechałem na czele oddziału pilnie bacząc na wszystko, spostrzegłem na szosie dwa piękne skarabeusze. Każdy ze świętych żuków toczył przed sobą glinianą kulę w poprzek drogi, ku piaskom.... Tych kilka zdań znajdziemy na pierwszych stronach „Faraona” Bolesława Prusa, a bodaj czy skarabeusz toczący kulę – w rzeczywistości nie tyle gliny, co odchodów – nie jest pierwszą sceną pamiętnego filmu, będącego ekranizacją tej powieści.

Skarabeusz to nazwa żuka, oficjalnie zwanego przez entomologów poświętnikiem czczonym. Chrząszcz ten rzeczywiście ma zwyczaj formować z odchodów zwierzęcych zgrabną i foremną kulę, którą toczy tyłem, a następnie zakopuje w wybranym przez siebie miejscu. Taka kulka odchodów jest spiżarnią dla potomstwa skarabeusza. W starożytnym Egipcie uważano, że skarabeusze zawsze toczą swe kulki ze wschodu na zachód, dlatego kula ta symbolizowała Słońce, a toczący ją poświętnik był symbolem narodzin, nieśmiertelności, zmartwychwstania, dnia i nocy, cyklu słonecznego. Natomiast u starożytnych Żydów – skoro kula była toczona ku zachodowi, gdzie mieścić się miała kraina ciemności i śmierci – skarabeusz był uosobieniem mroku.

W Polsce poświętniki czczone nie występują, jednak bez większych problemów każdy z nas może podczas spaceru w lesie lub wśród pól napotkać przedstawicieli kilku gatunków czarnych, mieniących się metalicznie żuków, które również gustują w odchodach. Są to owady o bardzo podobnym wyglądzie, zbliżonym zachowaniu i upodobaniach kulinarnych, pełniące istotne funkcje w środowisku przyrodniczym. Jak wszystkie żuki (czyli chrząszcze zaliczane do rodziny żukowatych) i nasze rodzime „skarabeusze” swym wyglądem przypominają ciężkozbrojnych rycerzy, okutych w chitynowe, twarde i połyskujące pancerze. Trudno nie zacytować w tym miejscu Kazimierza Brodzińskiego, który w wierszu „Do chrząszcza” tak oto zwraca się do bohatera: „Mój ty rycerzu wąsaty w pancerzu”. Do wizerunku średniowiecznych, szlachetnych rycerzy w błyszczących zbrojach, nie pasuje jedynie zwyczaj „babrania się” w odchodach innych zwierząt.

Jednym z naszych żuków-koprofagów (czyli owadów zjadających odchody) jest żuk leśny. Chrząszcz ten dorasta do 10-20 mm długości, ma ciało owalne i mocno wysklepione, z wierzchu metalicznie czarne lub niebieskoczarne i błyszczące, z brzegami nieco niebieskawymi. Od spodu żuki te mienia się niebieskawo lub zielonkawo. Dorosłe żuki leśne żywią się odchodami zwierząt, ale także butwiejącymi liśćmi, igliwem, mchem, korą lub owocnikami grzybów kapeluszowych. Larwy natomiast „karmione” są częściowo rozłożoną ściółką, którą dorosłe żuki składają w postaci tzw. zlepków lęgowych w drażnionych w ziemi korytarzach i jamach. W pobliżu takiej spiżarni samica żuka leśnego

składa jaja, a wyklute z nich larwy nie muszą się martwić o smakowite i odżywcze posiłki. Żuki leśne nie lepią z nawozu kulek, lecz często wykopane norki wypełniają własnym kałem, zjadającym później przez potomstwo. Bardzo podobny do żuka leśnego jest żuk gnojowy, zwany czasem gnojarem lub gnojnikiem, który jest jednak nieco większy od swego leśnego krewniaka i dorasta do 16-27 mm długości. Z wierzchu pancerzyk gnojarki jest niebieskoczarnej lub czarnej z niebieską lub zielonkawą obwódką, natomiast od spodu – fioletowy lub niebieski i pokryty czarnymi włoskami. Żuki te nie toczą kulek nawozu, formując z odchodów swego rodzaju wałeczki. Wałeczki te wciągają następnie w mocno rozgałęziony system korytarzy, zakończony licznymi komorami lęgowymi. Bardzo podobne w budowie ciała do opisanych powyżej żuków są żuki wiosenne, a najłatwiejszą do zauważenia cechą różniącą te gatunki są pokrowy – u żuka leśnego i gnojowego są one mniej lub bardziej wyraźnie żeberkowane, natomiast żuk wiosenny ma pokrowy prawie idealnie gładkie. W zasadzie spośród tych gatunków tylko żuk wiosenny potrafi uformować z odchodów typową kulę i toczyć ją na podobieństwo skarabeusza.

Wszystkie gatunki żuków łączą wygląd ich czulek, wyraźnie członowanych (z reguły członów jest od 7 do 11) i zakończonych charakterystyczną buławką, złożoną z 3-7 blaszkowatych tworów, układających się podczas lotu owada w wachlarz. Inną cechą wspólną dla tych miłośników odchodów są nogi zaopatrzone w liczne haczyki, kolce lub wyrostki, które ułatwiają kopanie w ziemi, jak i formowanie kulek czy wałeczków z odchodów lub zbieranie butwiejących liści.

Przedstawione powyżej żuki należą do bardzo licznej grupy koprofagicznych chrząszczy, pełniących w środowisku ważną rolę, nie ograniczającą się bynajmniej tylko do roli sprzątaczek, czyszczących las czy łąkę z kału. Przede wszystkim owady te ryją w ziemi często rozległe korytarze i komory lęgowe (na przykład inny przedstawiciel żukowatych – bycznik – draży chodniki do głębokości aż 1,5 m!), wspinał się przewietrzają glebę, spulchniają ją, ułatwiają przenikanie wody. Tym samym poprawiają strukturę gleby, a zakopując czy to odchody, czy też butwiejące roślinne resztki, nawożą glebę. Obliczono na przykład, że żuki leśne na 1 ha lasu potrafią zakopać nawet do 700 kg suchej masy butwiejących liści. Pod tym względem rola żuków jest porównywalna do roli, jaką odgrywają w środowisku dżdżownice.

Na zakończenie warto dodać, że dawniej wierzono, iż postawienie na nóżki przewróconego na grzbiet żuka jest doskonałym remedium na ból zębów. Kto chce, niech wierzy, jednak proszę kiedyś przy okazji przyjrzeć się, jak szybko, zgrabnie i samodzielnie żuk „staje na nogi”, pomimo swej – zdawałoby się na pierwszy rzut oka – niezgrabności i ciężkości.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

NASZE RODZIME SKARABEUSZE



ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych
poniedziałek: 8.00-18.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-18.00,
czwartek - nieczynne, piątek: 8.00-18.00, sobota: 8.00-12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Haczko
- Obraz Ludwika Konarskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.republika.pl

wystawy stałe:

- ekspozycja prac wybitnych twórców polskich
- kolekcja medalii, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe
- ekslibris ze zbiorów Marii Skalickiej
- porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny
- wystawny strój cieszyński i filigran cieszyński
- cenny zbiór książek „Cieszyńska”
- Ustron w starej fotografii
- walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)
(AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, martyrologia mieszkańców Ustronia)

wystawy czasowe:

z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zazłziu”:

- Bronisław Firla — malarstwo, rysunek, poezja
- Zbigniew Kubiczka - ekslibris

KLUB PROPOZYCJI:

- klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Haczko - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIA KATOLICKA

Dzielnica przy kościele p.w.Św. Klemensa.

- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00
- niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Kola zainteresowań dla dzieci i młodzieży:

komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

OGNIŚKO MUZYCZNE MDK „PRAŻAKÓWKA”

Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary, fluty, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZĘWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00; - czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog

- każdy ostatni piątek miesiąca

Punkt wydawania odzieży

- pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych

Hitlerowskich Więźni i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czatortia i Mała Czatortia - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” w Ustroniu prowadzi

Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4, codziennie w godz. 10.30 - 18.30

oraz kluby działające w szkołach: SP 1 (kl. I-III) pn. - godz. 12.00-15.00

SP 2 (kl. I-III) wt. - godz. 13.00-16.00, (kl. IV-VI) pt. - godz. 13.00-16.00

SP 3 (kl. I-III) pt. - godz. 12.30-15.30, (kl. IV-VI) wt. - godz. 13.30-16.30

GIM 1 (kl. I-III) wt. - godz. 13.30-16.30, GIM 2 (kl. I-III) pt. - godz. 13.00-16.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Trwa adaptacja poddasza ratusza. Budowane są schody na poddasze. Na zdjęciu lanie betonu podczas tej operacji. Fot. W. Suchta



Styczniowy spacer na Czantorii.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę pomoc stomatologiczną. 033-854-25-29.

Drewno opałowe iglaste, tarcica iglasta, możliwość transportu. 0-886-307-905.

Drewno kominkowe. 33-854-15-58.

Zabiegi energoterapeutyczne (leczenie różnego rodzaju schorzeń). 515-427-942.

Zapraszamy na pyszne pierogi domowe. Bar „Pierozek” ul. Hutnicza 17a (koło stawu kajakowego). 515-476-733.

Sprzedam Seat Ibiza 1,4; rocznik 2000, pierwszy właściciel. 0-606-689-493.

Wulkanizacja- wymiana + wyważenie – 8 zł Ustroń, ul. Katowicka 207 (przy dwupasmówce) codziennie 8-19. Tel. 0-605-495-621, 33-854-70-28.

Zostań instruktorem PZN, www.nartus.pl 0-508-070-677.

Sprzedaż nart nowych i używanych. Komis, zamiana www.nartus.pl 0-508-070-677.

Pokój do wynajęcia. 033-854-71-37.

DYŻURY APTEK

9-11.1	- Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
12-14.1	- „111”	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
15-17.1	- Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9.00

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



PROTO-DENT
Gabinet stomatologiczny

lek. stom. TOMASZ STUDZIŃSKI

USTROŃ, ul. Daszyńskiego 12 B, TEL. 33/854 14 89
KOM. 0 601 508 607

- leczenie w znieczuleniu
- protetyka: korony, mosty, protezy bezklamrowe
- chirurgia stomatologiczna

pon.	8.30 - 14.00
wt.	14.00 - 20.00
śr.	8.30 - 14.00
czw.	14.00 - 20.00
pt.	8.30 - 14.00
sob.	10.00 - 15.00

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

4-18.01 godz. 15.00
-19.00
14.01 godz. 17.00

Warsztaty teatralne dla dorosłych
MDK Prażakówka
Final Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - koncert zespołów: TKZ Music, Silesian Sound System, Tiramizu oraz pokaz tańca break dance
MDK Prażakówka

KINO

5-11.1 godz. 18.20
5-11.1 godz. 20.00
12-18.1 godz. 19.00

Przyjaciele - komedia romantyczna, USA, 15 lat
Job, czyli ostatnia szara komórka - komedia, Polska, 15 lat
Hawana - miasto utracone, historyczno-obyczajowy, USA, 15 lat

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Wacław Byłok, dyrektor Misji Młodzieżowej działającej w ramach Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” mówił o młodzieży: Często spojrzenie na młodych ludzi nacechowane jest przez nazywanie ich „niepełnoletnimi”, a co za tym idzie uznawanie za niepełnowartościowych, niedorobionych, za ludzi, którym jeszcze dużo brakuje do dorosłości. Sądzę, że młodzież bywa bardziej dojrzała w swoim sposobie rozumowania niż nam się wydaje. Ich bunt często jest uzasadniony, choć może czasem źle ukierunkowany. (...) Są oczywiście skrajne sytuacje, gdy młodzież zachowuje się skandalicznie, są problemy także w Ustroniu. Ale tu trzeba się zastanowić, jakie jest wychowanie w rodzinie, jakie wzorce wynoszą z domu, czy przypadkiem nie poszukują czegoś rozpaczliwie, a my wytykamy ich tylko palcami.

O godz. 3.20 w okolicach dyskoteki „Mirage 2000” funkcjonariusze ustronjskiej policji zatrzymali mieszkańca Skoczowa, który rozprawdzał narkotyki. Proszek przesłano do ekspertyzy kryminalistycznej.

Podczas ostatniej sesji w roku 1996 Rada Miasta uchwaliła podatek od środków transportowych. Przy tej okazji radny Włodzimierz Chmielewski pytał, czy można dowiedzieć się, ile i jakich samochodów jest zarejestrowanych w Ustroniu. Burmistrz Kazimierz Hanus poinformował, że do tego potrzebny jest odpowiedni program komputerowy. W sytuacji, gdy nie wiadomo, czy ten podatek, nie zostanie wprowadzony do cen paliw, kupowanie nowego programu jest nieuzasadnione.

Jak co roku na świąteczno-sylwestrowy wypoczynek zjechali do Ustronia goście z kraju i z zagranicy. Napływ turystów spowodował, że w centrum miasta powstały ogromne korki. (...) W „Jaskółce” pokoje rezerwowano już sierpniu. (...) Za wszystkie przyjemności sylwestrowe zapłacić trzeba było 180 zł od osoby. Wszystkie pokoje zajęte były również w hotelu „Muflon”. (...) Za 180 zł od osoby można było wziąć udział w balu sylwestrowym. (...) „Dąb” i „Ondraszek” również wypełniły się do ostatniego miejsca. Za zabawę sylwestrową zapłacić trzeba było 300 zł od pary. (...) Bilety na Sylwestra '96 w hotelu „Marabu” wykupione zostały już w połowie listopada. Za 500 zł od pary obejrzało streep-tease i pokaz tańców towarzyskich. W „Aleksado” za zabawę sylwestrową płacono 200 zł od osoby. Sprzedano wszystkie bilety, a zabawa trwała do 6 rano.

(mn)



Bramka przed wejściem na wyciąg.

Fot. W. Suchta

RUSZYŁA KOLEJ

Mamy najnowocześniejszy wyciąg krzesełkowy na Czantorii, niestety nie mamy śniegu. Tak jak cała Europa. Temperatury sięgają powyżej 10°C co nie napawa optymizmem, tym bardziej, że ferie zimowe za pasem. Jednak wyciąg uruchomiono i to półtora miesiąca przed terminem. O ile teraz możemy narzekać na brak śniegu, o tyle jesień wyjątkowo sprzyjała robotom budowlanym. Producent wyciągu firma Doppelmayr oblicza montaż na pięć miesięcy, czyli kolejka na Czantorię powinna ruszyć 10 lutego. Teraz ze spokojem można czekać na śnieg.

- Zawsze powtarzam, że skoro nie ma już śniegu, to przynajmniej niech będzie słońce. W przeciwieństwie do innych ośrodków narciarskich mamy klienta pieszego jak jest ładna pogoda - mówi prezes Kolei Linowej „Czantoria” Czesław Matuszyński. - W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i w sylwestra, gdy świeciło słońce, mieliśmy grubo ponad 1000 przewiezionych osób.

Wyciąg uruchomiono 24 grudnia. Nie było żadnych specjalnych uroczystości, dziś nawet prezes Cz. Matuszyński nie wie, kto oficjalnie pierwszy wyjechał na górę. Prawdopodobnie obsługa do pracy.

- Akurat w pierwszym dniu, gdy ruszaliśmy, oblodzona była lina i sprzęganie krzesełek było utrudnione. Dobrze, że przytrafiło się to w pierwszym dniu, a nie w środku sezonu. Innych problemów nie było. To tak jakby ktoś powiedział, że ma problemy z nowym mercedesem - mówi Cz. Matuszyński. - Ciągłe się uczymy, niezależnie od tego, że pracownicy byli na szkoleniu. Najlepiej jednak sprawdzać swe umiejętności już w pracy.

Nowa kolej linowa to zupełnie inna klasa niż poprzedni czterdziestoletni wyciąg. Zdecydowanie poprawił się komfort jazdy, zwiększyła się też szybkość wyjazdu. - Wyjeżdża się zdecydowanie szybciej. Na dzień dzisiejszy jeździmy z prędkością

3 metry na sekundę, a 4 m/s będziemy jeździć z narciarzami. Te prędkości wystarczą - zapewnia Cz. Matuszyński. - Jedzie się szybciej, ale zdecydowanie jest to jazda płynna. Na podporach przejeżdża się zupełnie płynnie. Jedynie tam gdzie są rolki gniotące, troszeczkę krzeselko zadrży. Poza tym, moim zdaniem lepsza jest geometria krzesełka. Zresztą większość korzystających jest zadowolona. Opinie są bardzo miłe. Bardzo nas zaatakowano po programie w telewizji Katowice, że strasznie ceny poszły w górę. Nie jest to wzrost cen biletów aż tak wysoki. Bilet w obie strony zdołał o 2 zł, przejazdy narciarskie o złotówkę. Wyciągi w okolicy też drożeją, a my musimy dodatkowo spłacać ten nowy wyciąg. Najtańsze są karnety narciarskie.

Za 1000 punktów, czyli 100 wyjazdów koleją linową płaci się 500 zł, czyli 5 zł za jeden wyjazd.

Na razie pogoda jest taka, że o sztucznym naśnieżaniu można jedynie pomarzyć. Tym bardziej, że nawet gdy było trochę mrozu, to prognozy zapowiadały radykalne ocieplenie. Tak zresztą było. Generalnie jednak były to dwa dni, gdy można było spróbować naśnieżania, zresztą dziś już po tym śniegu nie byłoby śladu. Nie wiadomo kiedy w Beskidy przyjdzie prawdziwa zima.

- Opieram się na prognozie z sierpnia ubiegłego roku, że po 15 stycznia ma nastąpić stopniowe ochłodzenie - mówi Cz. Matuszyński. - Dwa lata temu ruszyliśmy 22 stycznia i gdyby się taki sezon powtórzył byłibyśmy bardzo zadowoleni. Na razie nie ma tragedii. W Polsce sezon narciarski trwa od świąt Bożego Narodzenia do końca marca. Nie mówię tu o pojedynczych narciarzach jeżdżących w kwietniu, o zamniejszej części społeczeństwa jeżdżacej w kwietniu w Alpy. Praktycznie w Polsce w kwietniu już narciarzy nie ma. Jeżeli ktoś się chwali, że ma w kwietniu dwa metry śniegu, a na stoku jest trzech narciarzy, to coś takiego się kompletnie nie opłaca. Z drugiej strony trzeba sobie zdawać sprawę z zasobów finansowych naszego społeczeństwa. Przy dwóch miesiącach intensywnej zimy, gdy ktoś chce regularnie jeździć, to pieniędzy zaczyna brakować. Najlepsze wyniki mieliśmy przy krótkiej zimie dwa lata temu. W ubiegłym roku była długa śnieżna zima, ale wyniki nie były rekordowe.

Teraz na Czantorii obawiają się, że nagle spadnie 15 cm śniegu i przyjdzie mnóstwo narciarzy. Optymalna sytuacja to pierwsze mrozy w środku tygodnia. W takim przypadku można nawet wyłączyć wyciąg i skupić się dzień i noc na naśnieżaniu stoków. Wówczas będzie można otworzyć stok porządnie przygotowany dla narciarzy.

Wojciech Suchta



Na czteroosobowym krzeselku.

Fot. W. Suchta



Adolf Garncarz jest sportowcem wszechstronnym. Stara się brać udział we wszystkich zawodach jakie organizowane są na Śląsku Cieszyńskim. Najbardziej znany jest jako biegacz górski, ale swoją obecność zaznacza też w biegach przełajowych, siatkówce, piłce nożnej, kolarstwie górskim, pływaniu. Ostatnio sprawdzał swoje możliwości w tej ostatniej dyscyplinie sportu podczas Zawodów Pływackich „Masters” Ziemi Cieszyńskiej organizowanych przez Wojewódzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Oddział Powiatowy w Cieszynie. Zdobył pierwsze miejsca w swojej kategorii na 200 metrów stylem dowolnym, na 50 metrów stylem dowolnym, na 50 metrów stylem motylkowym oraz drugie miejsce na 50 metrów stylem grzbietowym. Na zdjęciu A. Garncarz podczas Biegu Legionów.

Fot. W. Suchta

50 ZŁ ZA HASŁO

Jak zwykle otrzymaliśmy kilkadziesiąt rozwiązań krzyżówki świątecznej. Wśród osób, które prawidłowo odczytały hasło rozlosowaliśmy upominki od firmy Ustronianka, które otrzymują: zegar - Ewa Gawlas, os. Cieszyńskie 2/59, zegar - Władysław Bujok, ul. Folwarczna 13, szklanki - Jan Brachaczek, os. Cieszyńskie 4/27, oraz trzy nagrody po 50 złotych, które otrzymują: Bogusław Drózd, ul. Źródłana 83, Regina Wiselka, os. Manhattan 10/12, Weronika Kubień, ul. Folwarczna 28.

POZIOMO: 1) udaje but, 4) dowód wpłaty, 6) warzywo cebulowe, 8) imię żeńskie, 9) wypływa z jeziora Ładoga, 10) okrasa z tłuszczu, 11) efekt zdenerwowania, 12) podjadają czereśnie, 13) zalegają wysoko w górach, 14) kontuar sklepowy (wspak), 15) basen dla bobasa, 16) gruba kość, 17) znoje, harówka, 18) Indianin z Kanady (wspak), 19) złot turystów, 20) na kawior.

PIONOWO: 1) obuwie sportowe, 2) wyposażenie żołdaka, 3) ród lutników włoskich, 4) do zrywania na ścianie, 5) nie grzeszy rozumem, 6) ma jadalny pachnący korzeń, 7) kobieta realnie myśląca, 11) termin tenisowy, 13) tropy zwierząt, 14) dokumenty sądowe.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 19 stycznia br.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 51

WESÓLYCH ŚWIĄT I DO SIEGO ROKU

Nazwiska osób, które wylosowały nagrody drukujemy powyżej.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Olga Kisiała, Bogusław Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: Drukarnia Małysz, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 5.01.2007 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 12.01.2007 r.

Witejcie gaździnki

Jako też pożywocie po świątyniach? Zdo mi sie, że tak jak i ja - niehersko. Móm isto takóm chandre poświóntecznom. Goście sie porozjyżdżali, tóż jakosi pusto i cicho. Pozostały mile wspomniynia, ale też moc bajzlu. Po delinach, kansik w kóncie pałyntajóm sie puste dity po paczkach łód Aniolka, jeszcze sóm w pudełkach rozmaite ciasteczka, na kiere już sie dziwać nielza, a co dopiyo degustować. Pozostol też taki smutek, że ty jedyne w swoim rodzaju świątynia mómy zaś za sobóm i trzeja całutki długi rok czekać na zaś.

Dziecka hónym powyżyżdżały za granice, bo tam przeca robota czako. Tóż przimierzóm bluzke prosto z Anglii, ale isto lo dwa nómera za malóm. Bluzka je doista szumno, ale nielza sie do ni wciś po świóntecznej wyzerce. Chcialach zaszanować przed kamratkami Zachodým, bo łone noszóm łoblyczke z Dalekiego Wschodu, nó wycie takóm chińskóm taniocze. Ale cóż, trzeja bydzie to cudo kómusikej figuralnymu sprezyntować. Aniolek prziniósł mi jeszcze skórkowe bótke z krómflekym i też do diaska aspón lo nómero za male. Kapke je zech zło na tego Aniolka, że móg mie lepi loszacować, ale pocieszóm sie, że choćby były dobre na mie ty strzewiki, to na takich krómflekach i tak bych leć przypadła.

Tóż siedzym nasmolóno, aż tu wziylach łostatnióm „Ustrónskóm” i dziwóm sie na latosi budżet. Ludeczkowie roztomili, czy Wy też widzicie to samo co ja? Dłó smilowanio! Dyć mómy dochody tysińc razy wyynksze niż wydatki! Ludeczkowie cóż to bydzie za Eldorado!! Życ nie umiyrac! Toć mómy fachowców w tym rotuzie. Dyć do Warszawy trzeja by ich wysłać, bo tam je przeca dziura budżetowa, a u nas taki sakramyncki nadwyżki.

I tóm radosnom nowinom przywitao nas piyrsze nómero gazety. Bydzie sie nóm isto latoś darzić, czego Wóm i sobie życzym.

Hela

URATUJ ŻYCIE

Kolejny raz można będzie w Ustroniu oddać krew. 22 stycznia zaparkuje na rynku ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. Od godz. 10.00 do 16.00 mogą się zgłaszać osoby od 18 do 65 roku życia, które najpierw wypełnią stosowny formularz, zostaną przebadane przez lekarza, a po pozytywnej weryfikacji oddadzą krew. Sympatyczne panie z Centrum podadzą wodę, kawę, herbatę, a na koniec ekwiwalent kaloryczny, m.in. czekolady.

(mn)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

1		2		3		4			5		6		7		8		9	
				8														
9					12					10								
				11							3							
12										13								
				4									6					
						14												
15							13											
				5		7							16					8
							17											
18						19						11						
							1			10				20				